Nr. 282 Kraków, Niedziela 7 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Rządowy projekt sejmowej ordynacyi wyborczej.

Podajemy poniżej główne zasady projektu rządowego reformy wyborczej, który jest dziś projektem kompromisowym wszystkich stronnictw polskich w tem znaczeniu, że na jego podstawie przeprowadzona zostanie dyskusya w komisyi sejmowej.

Odkładając na później omówienie szczegółów, zaznaczamy na razie, że chociaż projekt bynajmniej nie zadawalnia wszystkich postulatów polskich, w porównaniu z projektem blokowym zmniejsza krzywdę wyrządzoną tam Polakom.

Projekt rządowy nie jest ani jednolity, ani zupełnie konsekwentny. Zwłaszcza pewne wprowadzenie podziału na kurye narodowe, musi budzić wątpliwości podobne do tych, które wyrażali Biskupi w znanym liście pasterskim. Również upośledzenie włościan polskich w porównaniu z ruskimi co do rozdziału mandatów, nie zostało całkowicie usunięte. W każdym jednak razie należy mieć nadzieję, że obrady komisyi po ulepszeniu szczegółów rządowego projektu stworzą całość możliwą do przyjęcia.

Zmiana statutu krajowego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł p. namiestnik Korytowski przedłożenie rządowe o zmianie statutu krajowego. Zasadnicze postanowienia nowego statutu są następujące:

Skład Sejmu.

§ 3. Sejm krajowy składa się z następujących członków:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego. W razie opróżnienia stolicy arcybiskupiej, lub biskupiej jest administrator dyecezyi członkiem Sejmu krajowego;

b) z prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie;

c) z rektorów istniejących każdocześnie w kraju Uniwersytetów, tudzież Szkoły politechnicznej lwowskiej;

d) z 215 wybranych posłów, a to:

1) z 45 posłów z klasy wielkiej posiadłości tabularnej ziemskiej, wybranych przez uprawnionych do wyboru, opłacających co najmniej 200 K rocznie podatków realnych;

2) z 8 posłów z klasy średniej posiadłości ziemskiej, wybranych przez uprawnionych do wyboru, opłacających co najmniej 100 K rocznie podatku gruntowego (§ 2 ord. wyb);

3) z 44 posłów z klasy cenzusowej miast wybranych przez uprawnionych do wyboru na zasadzie kwalifikacyi osobistej i podatkowej;

4) z 12 posłów z klasy powszechnej tychże miast i miejscowości, wybranych na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania;

5) z 5 posłów z klasy Izb handlowych i przemysłowych;

6) z 2 posłów z klasy Stowarzyszeń przemysłowych miasta Lwowa i miasta Krakowa, zorganizowanych na podstawie ustawy z dnia 5 lutego 1907;

7) z 99 posłów z klasy gmin wiejskich i reszty miast i miasteczek, wybranych na zasadzie powszechnego prawa głosowania z jednokrotną pluralnością głosów, która służyć będzie osobom uprawnionym do wyboru na zasadzie kwalifikacyi osobistej i podatkowej.

Dalsze postanowienia traktują o mianowaniu przez cesarza marszałka i dwóch zastępców, z których jeden musi być Polakiem drugi Rusinem. Peryod sejmowy trwa 6 lat. Wybór posła nie może być odwołany przez wyborców. Urzędnicy i funkcyonaryusze publiczni wybrani posłami nie potrzebują urlopu do wykonywania mandatu.

Wydział krajowy.

§ 11. Wydział krajowy jest organem zawiadowczym i wykonawczym Reprezentacyi krajowej i składa się pod przewodnictwem marszałka krajowego z 8 członków, z grona Sejmu krajowego wybranych.

Marszałek mianuje swoimi zastępcami w Wydziale krajowym dwóch jego członków, jednego narodowości polskiej, drugiego narodowości ruskiej.

§ 12 Jednego członka Wydziału krajowego wybierają posłowie z klasy wielkiej i z klasy średniej posiadłości ziemskiej; jednego członka wybierają posłowie z klasy cenzusowej i z klasy powszechnej miast, oraz z klasy Izb handlowych i przemysłowych i klasy stowarzyszeń przemysłowych; jednego członka wybierają posłowie z klasy gmin wiejskich i reszty mias i miasteczek, zaliczających się do narodowości polskiej; jednego posłowie z tejże klasy zaliczający się do narodowości ruskiej; trzech członków Wydziału wybierają wszyscy posłowie, zaliczający się do narodowości polskiej, łącznie z wirylistami narodowości polskiej, jednego wszyscy posłowie należący do narodowości ruskiej, łącznie z wirylistami narodowości ruskiej. (A więc projekt rządowy daje 2 miejsca Rusinom w 8 członkowym Wydziale krajowym. Wybór członków Wydziału odbywa się oddzielnie przez każdą narodowość w Sejmie — jest to pewien zawiązek kuryi narodowościowej, na który trzeba się z konieczności zgodzić. Przyp. Red.).

Wybór trzech członków Wydziału, przedsiębrany przez wszystkich posłów i wirylistów narodowości polskiej, odbędzie się jednym aktem wyborczym, w którym każdy z głosujących odda głos na jedną osobę a wybranymi będą ci trzej kandydaci, którzy otrzymają względnie największą ilość głosów (proporcyonalność. Przyp. Red.).

Wszystkie inne wybory członków Wydziału przychodzą do skutku bezwzględną większością głosujących; jeżeli przy pierwszym akcie wyborczym nikt nie uzyska takiej większości głosów, należy przedsięwziąć ściślejszy wybór między temi dwiema osobami, które otrzymały największą ilość głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

§ 13. W sposób wskazany poprzednim paragrafem wybiera się zastępców członków Wydziału krajowego.

Dalsze postanowienia ustalają sposób wnoszenia do Sejmu projektów ustawy.

§ 35 a). Wszystkie komisye sejmowe wybierane będą w ten sposób że członków komisyi przypadających na Polaków, wybierają posłowie polscy razem z wirylistami narodowości polskiej, członków zaś komisyj, przypadających na Rusinów, wybierają posłowie ruscy razem z wirylistami narodowości ruskiej.

Według tych samych zasad dokonują się wybory do instytucyj krajowych, do których Sejmowi służy prawo wybierania swoich reprezentantów. Przepis ten nie narusza praw, zastrzeżonych w tym względzie Wydziałowi krajowemu i przepisów organizacyjnych każdej z tych instytucyj. (Znów zawiązek kuryj narodowych. Ustępstwo dla Rusinów, Przyp. Red.).

„Petryfikacya“.

§ 38. Do powzięcia ważnej uchwały w Sejmie potrzebna jest obecność więcej, niż połowy wszystkich członków Sejmu (§ 3 stat. kraj.) i zgoda bezwzględnej większości członków obecnych. W razie równości głosów wniosek wzięty pod obrady upada.

Do powzięcia ważnej uchwały w sprawie postanowień statutu krajowego, określających skład Sejmu (§ 3 statutu), oraz postanowień, odnoszących się do zasad połączenia obszarów dworskich z gminami miejscowemi (§ 18 b statutu), potrzebna jest obecność conajmniej 180 członków Sejmu i zgoda conajmniej dwóch trzecich części członków obecnych.

Do powzięcia ważnej uchwały w sprawie zmiany wszystkich innych postanowień statutu krajowego, oraz dołączonej do niego ordynacyi wyborczej i dodatku tabelarycznego do tejże ordynacyi, potrzeba jest, o ile sama ordynacya wyborcza w § 8 nie zawiera w tej mierze odmiennych szczegółowych postanowień obecność przynajmniej trzech czwartych części wszystkich członków Sejmu i zgoda conajmniej dwóch trzecich części członków obecnych.

Rady powiatowe.

§ 18 c) zawiera postanowienia, odnoszące się do obszarów dworskich, oraz zasady, obowiązujące w razie zmiany ustawy o reprezentacyi powiatowej, a mianowicie:

1) Organizacya ich opierać się ma na zasadzie reprezentacyi interesów,

2) Stosunek liczby członków z jednej grupy interesów do ogólnej liczby członków Rady powiatowej musi być unormowany w ten sposób, aby w Radach powiatowych, liczących więcej niż dwie grupy interesów, liczba członków jednej wynosiła najwyżej o jednego mniej, niż połowa wszystkich członków Rady powiatowej, zaś w Radach powiatowych, liczących tylko dwie grupy, liczba członków była między obie grupy równo rozdzielona.

3) Prawo czynne wyborcze z grupy gmin wiejskich ograniczone będzie do tych, którzy bądź z tytułu opłacanych podatków bezpośrednich, podlegających dodatkom gminnym, bądź to z tytułu osobistej kwalifikacyi, na mocy obecnie obowiązującej ustawy gminnej, posiadają czynne prawo wyboru do Rady gminnej. Uprawnieni do wyboru w tej grupie interesów wybierać będą odpowiednią liczbę wyborców, którzy mają dokonać wyboru przypadającej na tę grupę liczby członków Rady powiatowej. Przez powyższe postanowienie nie przesądza się zabezpieczenia mniejszości narodowościowych.

Stanowisko Rusinów.

Lwów 5 grudnia.

Wywiad z posłem Pietruszewiczem.

Wśród 5 Rusinów, jacy weszli do Komisyi reformy wyborczej — znajduje się i reprezentant najbardziej radykalnego odłamu ruskiego — poseł Pietruszewicz.

Korespondent Wasz, chcąc możliwie wysondować stanowisko Rusinów wobec reformy wyborczej, zwrócił się właśnie do posła Pietruszewicza po informacye co do postulatów i nastroju w obozie ukraińskim.

Na pytanie, jaki panuje naogół nastrój wśród Rusinów — odpowiedział p. Pietruszewicz:

— Ogólny nastrój wśród Rusinów, jest ugodowy. Nie wynika jednakże z tego, aby Rusini godzili się na rządowy projekt reformy wyborczej. Ugodowość Rusinów należy tak rozumieć, iż zgodzili się na zwołanie Sejmu krajowego, chociaż nie wszystkie ich żądania zostały spełnione. Rusini spodziewają się jeszcze ciągle, iż antyblok ustąpi i da się skłonić do przyjęcia dawnego projektu kompromisowego. Zgoda Rusinów na zwołanie Sejmu nie prejudykuje bynajmniej ugody ruskiej, na projekt rządowy. Rusini stoją na tem stanowisku, iż przeprowadzenie reformy zależy od dobrej woli — strony przeciwnej.

— Któraż kwestya sporna — przedstawia obecnie największe trudności?

— Najbardziej sporną jest kwestya składu Wydziału krajowego. Rusini żądają stosunku 7:2, to znaczy na 7 członków Wydziału krajowego 2 miejsc dla reprezentantów narodu ruskiego. Na taki skład Wydziału kraj. godził się i antyblok za czasów ś. p. Badeniego i Bobrzyńskiego. Rusini od tego żądania nie odstąpią i żywią nadzieję, że stronnictwa antyblokowe, uwzględniając to stanowisko ruskie, nie pozwolą na rozbicie dzieła reformy. Niestety — o ile na doniesieniach dziennikarskich polegać można — grupa centrowa przygotowuje nowy zamach (?) na prawa ruskie.

Mam tu na myśli konfiguracyę okręgów wyborczych. Centrum w ten sposób tę konfiguracyę proponuje, aby Rusinów pozbawić kilku mandatów. Podobny projekt centrowy spotka się z zasadniczą opozycyą Rusinów i o porozumieniu nie będzie mogło być mowy. Jeżeliby konfiguracya wyborcza nie stanęła na przeszkodzie — to oprócz składu Wydz. krajowego sporną pozostałaby jeszcze ilość 2 mandatowych okręgów wiejskich.

— Na jaką liczbę tych okręgów — godzą się Rusini.

— W projekcie kompromisowym liczba 2 mandatowych okręgów wiejskich, określoną była na 12. Antyblok zażądał podwyższenia liczby tych okręgów na 16. Ta wysoka cyfra jest dla Rusinów niemożliwą do przyjęcia. Rusini skłonni są w tej kwestyi do porozumienia i godzą się obecnie na 13 dwumandatowych okręgów wyborczych wiejskich.

— Jakiż los — przewiduje pan poseł reformie?

— Tego w tej chwili nikt przewidzieć nie może, bo to się przewidzieć nie da. Stronnictwa nie poskładały jeszcze deklaracyj oficyalnych. Uczynią to zapewne już na dzisiejszem, a ewentualnie jutrzejszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej. Po wysłuchaniu tych deklaracyj, będzie sobie można dopiero wyrobić sąd o losach reformy i najbliższej przyszłości Sejmu, oraz rządu centralnego.

— Co pan poseł rozumie przez słowa: rząd centralny?

— To, że jeśli reforma nie przyjdzie do skutku, Rusini podejmą w parlamencie wiedeńskim walkę nie przeciw parlamentowi, ale przeciw rządowi, który w kwestyi reformy najwięcej zawinił, pozwalając upaść Bobrzyńskiemu i projektowi kompromisowemu. Na wypadek rozbicia się rokowań sejmowych, plan finansowy Rusini stanowczo udaremnią.

Tyle miał dzisiaj do powiedzenia, poseł Pietruszewicz.

---

46 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Rozmowa zeszła na kupców chrześcijańskich i żydowskich, na dobre i złe firmy.

Potrącono o sztukę i literaturę, a gospodarz wygłosił z zadowoleniem i z miną uroczystą zdanie:

— Nasza literatura, jak żadna inna, odbija wiernie nasze ideały, pragnienia, życie, a kto zechce pisać historyę naszych czasów, sięgnąć musi do literatury, jako źródła.

Są w obiegu pewne frazesy, które stają się dogmatami, a naruszenie ich uważa się za herezyę. Zdarzają się jednak przekorni i do nich należał Liński, przepojony chęcią pracy społecznej i rzekł wśród chwilowej ciszy:

— Gdyby nas sądzić z literatury, to nas zajmuje jedynie kobieta i różne stopnie miłości dla niej, od idealnej w „Bez Dogmatu“, aż do tarzania się w „Dziejach Grzechu“. W literaturze, kobieta jest punktem dośrodkowym i odśrodkowym całego życia, a tymczasem w rzeczywistości inne zagadnienia i sprawy pochłaniają nas tak dalece, że zaledwie kilka chwil możemy poświęcić naszej indywidualnej miłości; ale o tych sprawach, o tych zagadnieniach w naszej literaturze głucho...

— To trudno, — uśmiechnął się Lelicki ironicznie, — ażeby pisano o handlu i walce antysemickiej.

— No, tak, my wolimy zapożyczyć się u żyda, a żyć górno, w kraju miłości i czystej sztuki, jak głoszą recepty literackie. Tymczasem życie idzie swoją drogą i gdybyśmy byli tacy, jakimi przedstawia nas literatura, nie byłoby z nas dzisiaj śladu. Zjedliby nas Niemcy i żydzi.

— Czegóż pan chcesz od literatury? — oburzył się Lelicki, — czy ma być podręcznikiem ekonomicznym, wychowawczym, handlowym, lub przemysłowym?

— Nic nie chcę, nasza literatura jest piękna i bogata, ale nie odzwierciedla życia naszego, tej walki o byt z Niemcami i żydami. W literaturze my jesteśmy tylko kapłanami miłości dla tej lub owej bogdanki, — zaśmiał się swobodnie.

— Pan taki młody, — uśmiechnęła się pani, — a już taki wróg miłości.

— Ja?! — zawołał szczerze zdziwiony, — ależ nie! Miłość jest dla mnie najpiękniejszym kwiatem życia indywidualnego, ale prócz tego jestem obywatelem kraju, żołnierzem w służbie idei społecznej, mam obowiązki dla kraju, który mnie wydał, ukształtował i dał mi tę, a nie inną duszę. Kobieta nie powinna być celem życia, ale jego osłodą, przyjacielem i pomocnikiem w osiągnięciu celów ogólnych, społecznych i politycznych.

— No, no, — zaśmiał się Lelicki, — znajdź pan taką, która dla wymarzonych celów poświęci swą osobistą ambicyę.

— Znajdę, — spojrzał mimowoli na Halę, która się zarumieniła, — są przecież u nas takie, dla których niema szczęścia w domu, jeśli go niema w ojczyźnie.

— Mamusiu! — zaśmiał się przyjemnie Janek, — i cóż mamusia mówi na kupczyka stojącego za ladą, który zabawia się poezyą? Czy taki może zrobić majątek?

— Praca w niczem nie przeszkadza, — powiedziała Hala i zarumieniona umilkła, a widząc oczy wszystkich skierowane ku niej dodała: — zazdroszczę wszystkim, którzy pracują i sama pragnęłabym pracować.

— No, a jak tam na wsi? Był już pan? — spytał Lelicki.

— Zapomniałem podziękować panu za listy, były mi one wielką pomocą. Powstają trzy sklepy wiejskie, które towar będą brały u mnie.

— Za gotówkę, czy na kredyt.

— Na razie kredytuję, ale to ludzie uczciwi i dobrych chęci.

— To mało jeszcze, trzeba, ażeby znali się na handlu, a przynajmniej mieli zdolności w tym kierunku.

— Przekonam się o tem w krótkim czasie, a w razie potrzeby znajdą się inni.

— I jak pan lekko traktuje te sprawy — dziwił się gospodarz, — mam wrażenie, że i ten sklep pański i te sklepy wiejskie, to rodzaj jakiegoś sportu, czy zabawy, a przecież tu idzie o pieniądze.

— Gdyby tylko pieniądze? — westchnął Liński.

— A cóż jeszcze? — spytała pani.

— Bolałby mnie tryumf żydów, i mój upadek mógłby źle oddziałać na innych, to też muszę zwyciężyć, muszę mieć powodzenie! — zarumienił się i zabłysły mu oczy.

— Gdyby zapał rozstrzygał w sprawach kupieckich, — rzekł Lelicki, — wierzyłbym w powodzenie pana.

— Ponieważ jednak bilans dochodów i rozchodów rozstrzyga, więc pan nie wierzy, — zaśmiał się Liński.

— A tak, nie zupełnie wierzę.

— Ja zaś jestem pewna, że pan zwycięży — powiedziała stanowczym głosem Hala, — a ty, Tereniu? — zwróciła się do siostry.

— Ja?.... Życzę panu Lińskiemu powodzenia, ale też podzielam obawy tatusia i ja nie podjęłabym się tej walki.

— Otóż to, — zaśmiał się ojciec, — masz więcej zastanowienia, a ta nasza „rewolucyjka“ zaraz ogień i siarka.

— Tatusiu, ja nie taki pochopny, przeciwnie, może zbyt ostrożny, — odezwał się Janek, — a wierzę w powodzenie Tadzia i jestem pewny, że i Władek byłby mego zdania.

— Ach, Władek! — uśmiechnął się ojciec, — ten jak Hala, zdecydowany antysemita.

— Dawno tatuś miał list od Władka?

— Tydzień temu, — odpowiedziała matka, — jest w Londynie jeszcze, pracuje w banku i ma otrzymać stałą posadę.

— Ach, ten używa, — westchnął Janek.

— Może niedługo, — rzekł surowo ojciec, — pisałem, ażeby wrócił.

— Pisałeś? — zdziwiła się żona.

— Tak jest, dzisiaj... w biurze. Zapomniałem ci powiedzieć, — patrzał na żonę, — że Reinherc ożenił się onegdaj.

— Tak?

— Żona jego zakłada sklep z konfekcyą damską na Marszałkowskiej, prosiłbym cię ażebyś tam zaszła i kupiła u niej cokolwiek, podobno bluzki są jej specyalnością.

— Jeśli chcesz, to dobrze.

— No, wiesz, wypada. On jest w mojem biurze tyle lat, jest wierny i przywiązany do interesu i mam z niego wyrękę.

— Halu, a możeby ci tam kupić bluzkę na codzień i tak potrzebujesz.

— Wystarczą mi mamusiu te co mam.

— Kiedyż bo ja nie potrzebuję, Terenia ma, tylko ty jedna miałaś iść do krawcowej; pójdziemy Halu, dobrze? — namawiała matka.

— Dlaczego mamusia mnie drażni? — odparła szorstko, — wie mamusia, że u żyda nie kupię i nie chcę.

— Halu, — przemówił ojciec, — co innego żyd jakiś, ale to Reinherc, którego znasz, bo tyle razy byłaś w biurze.

— Tatusiu, czy dlatego, że byłam w biurze tatusia i widziałam jego, on przemienił się na katolika? — zaśmiała się, — i niech mi tatuś pozwoli na tę jedyną fantazyę, ażebym nie nosiła na sobie nic żydowskiego.

— No, na upór niema lekarstwa, — uśmiechnął się ojciec wyrozumiale, — to chyba Zosiu kup dla siebie lub Tereni.

— Dziwnie uległym i posłusznym ojcem jesteś, — uśmiechnęła się ironicznie, — ale już dobrze, nie kupię dla Hali.

Obiad się skończył, panie wraz z Lińskim i Jankiem przeszły do salonu, gospodarz wymówił się korespondencyą i poszedł do swego gabinetu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kuryer polityczny.

Nie będzie w Rosyi paszportów wewnętrznych!

Jak wiadomo, każdy obywatel Rosyi składał się: z duszy, ciała i... paszportu, który wobec władz był główną częścią składową. Obecnie ma się to zmienić, bo departament policyi — jak donoszą dzienniki petersburskie — opracował projekt nowej ustawy paszportowej.

Według tego projektu, paszporty, jako dokumenty obowiązkowe do stwierdzenia osobistości, zostają zniesione. Odtąd stwierdzenie osobistości będzie mogło być dokonywane przy pomocy wszelkich innych dokumentów, jak np. metryki chrztu, świadectwa powinności wojskowej i t. p. W razach zaś, kiedy nie będzie pod ręką podobnych dokumentów urzędowych, do stwierdzenia osobistości wystarczą nawet inne, prywatne dowody, nie wyłączając nawet biletu wizytowego. Przy opracowaniu tego projektu wzięte zostały pod uwagę wszelkie prawa zachodnio-europejskie i doświadczenia z ich praktyki.

Paszporty mają być używane nadal tylko w razie wyjazdu za granicę, choć mają one nie mieć już tej siły obowiązującej, jaką posiadają dotychczas.

Zatarg o misyę niemiecką w Turcyi.

Zadecydowane przez Turcyę sprowadzenie oficerów niemieckich, mających przeprowadzić reorganizacyę jej armii, wywołało w Rosyi wielkie niezadowolenie, ponieważ oficerowie ci nie będą tylko instruktorami — jak bywało dawniej — lecz zostaną „de facto" dowódcami powierzonych im oddziałów. Między innemi generał niemiecki ma objąć komendę nad Konstantynopolem i okolicą.

Nie mogąc przeszkodzić sprowadzeniu oficerów niemieckich, postanowił rząd rosyjski wyciągnąć jakąś korzyść dla siebie i zmobilizował w tym celu swe sojuszniczki: Anglię i Francyę. „Echo de Paris" donosi w tej sprawie, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu wręczył Porcie imieniem trójporozumienia notę z protestem przeciw powołaniu niemieckiej komisyi wojskowej do Konstantynopola.

„Temps" zaś podaje, że rosyjska dyplomacya przedłożyła gabinetowi londyńskiemu propozycyę tej treści: Turcya powinna jako kompensatę za powołanie niemieckiej misyi militarnej dopuścić do organizacyi rosyjskiej żandarmeryi w Armenii, oraz angielskiej żandarmeryi w innych okolicach Azyi Mniejszej.

Tego rodzaju presya, wywierana na Turcyę, dowodzi, że państwo Osmanów traci z dnia na dzień na samodzielności i że niedalekim jest dzień, gdy stanie się łupem zachłanności mocarstw europejskich.

Najnowsze działa arsenału hakatystycznego.

(Z.) Gdziekolwiek dzisiaj język rozbrzmiewa niemiecki, z dnia na dzień, regularnie z głównych dział prasy codziennej wychodzą salwy mające zagrzewać Niemców do walki z Polakami i obrony zagrożonych kresów a trafiać w Polaków. Bez huku pocisków, zdaniem Towarzystwa, ku obronie tychże kresów istniejącego, poniosłaby szwank niemczyzna, a tryumfowała polskość. Więc nietylko w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wrocławiu — w pismach prowincyonalnych są specyalne kolubryny z napisem „Polnisches", niepokojące Michałka niemieckiego, nietylko każdy urzędowy orędownik powiatowy na ziemiach polskich zamieszcza wyroby domorosłego polityka antypolskiego, nietylko stolica Prus ma swoje specyalne działa huczące codziennie najmniej raz na polskie ziemie, ale są osobne reduty, założone przez system pruski i w Saksonii, nad Renem nawet w Monachium. A w nienawiści ku Polakom nie ustępuje nic „Koelnische Zeitung", ani „Münchener Neueste Nachrichten" wydawanej przez hakatystów i najzaciętszych pastorów „Tägliche Rundschau", która jedyna z wszystkich gazet w stanie nieporozcinanym zjawia się codziennie na biurku Wilhelma II.

Wszystkie te gazety zasila osobne biuro hakatystyczne, gotujące te wszystkie trucizny i pociski wedle rozkazu swego założyciela i chlebodawcy H. K. T. A szlachetny ten przedsiębiorca dba o to, aby nie zbrakło odbiorców na strawę przez siebie gotowaną. Agituje w stolicy i w kraju całym, aby nie ustało zacietrzewienie. A w tym kierunku idąc, jak wiadomo, nie pobłaża nawet rządowi pruskiemu. Nie dawniej jak w niedzielę ubiegłą odbył się Zjazd głównego zarządu Ostmarkenferajnu w Berlinie z udziałem delegatów z różnych stron Rzeszy. Uchwalił on rezolucyę, wyrażającą niezadowolenie z powodu prowadzenia polityki rządu. Zarząd niem. Związku kresów wschodnich widzi się zniewolonym niestety do ustalenia, że z powodu prowadzenia obecnej polityki, zaufanie ludności do rządu jest zachwiane. We wszystkich warstwach ludności niemieckiej, bez względu na partye, stwierdzono, że w polityce antypolskiej panuje silny zastój. Ludność dopatruje się w tem zmiany kursu polityki Bismarcka i popada w pesymizm, z czego Polacy czerpią nowe siły i nadzieje oraz marzą o zrealizowaniu swych antypolskich celów. Zjazd uważa za niezbędne środki: dalsze planowe tworzenie osad kolonistów, wzmocnienie osiedlania robotników, zapobieganie podziałowi i parcelacyi, zapoczątkowanie i przeprowadzenie energicznej polityki wobec miast w myśl uchwały pruskiej Izby posłów z dnia 12 kwietnia rb. oraz energiczne kontynuowanie polityki szkolnej, popieranej zwiększonymi na te cele datkami rządowemi.

Ale na tem nie poprzestaje towarzystwo H. K. T. Ma do dyspozycyi legion gazet, ma osobny swój organ oświatowy „Ostmark", ma zaspę broszur — potem ma jeszcze encyklopedyi, przedstawiającej ucisk Niemców, a tryumf Polaków.

Powołało więc do życia nowe dzieło „Die deutsche Ostmark". Słowo wstępne napisał znany krzykacz na zebraniach hakatystów ambasador poznańskiego Raschdau. Publikacya ta o 633 stronach zaopatrzona jest w 40 tablic, 5 mapy i 5 rysunki w tekście. Ma to być popularne dzieło zbiorowe, w którem połączyli się fachowcy we wszystkich dziedzinach, by nietylko kraj i ludność przedstawić w sposób informujący, ale także wniknąć w kwestye zaludnienia kraju, w zwyczaje i w pracę ekonomiczną i artystyczną ludności. Hakatystyczna dążność unicestwiła zamiar ten zupełnie.

Większość autorów w niższym lub wyższym stopniu podlega niebezpieczeństwu systematycznego walczenia zamiast referowania. Nie badają oni ze spokojną objektywnością, co kresy wschodnie w porównaniu z zachodem lub południem Niemiec posiadają i czego im brakuje, lecz wiele z nich uważa się za powołanych, by bronić ostrej polityki hakatystycznej i ze względu na to przytaczać wszystko, co niemczyzna i praca niemiecka na tej ziemi kolonizacyjnej zdziałała. O wielu rzeczach nie mówi się wcale, takich n. p. o stosunkach finansowych tych dzielnic, o sile (a właściwie słabości) podatkowej, o rozwoju majątkowym i dochodowym, o stosunkach pieniężnych bankowych.

Gdyby o tem mówiono w tej książce, wykazałoby się, jak silna jest niemczyzna na kresach. Wydałoby się, iż w Księstwie 2/3 ludności polskiej posiada tylko 1/3 całego obszaru ziemi — wydałoby się, jak dalece słabsi są Polacy od Niemców, skoro do sejmu i do reprezentacyi gminnych nie zdołają nieraz ani 1/4 ani nawet 1/8 części wybrać reprezentantów narodowości swojej (Gniezno nie ma ani jednego reprezentanta w Radzie miejskiej dla ubóstwa swej ludności polskiej).

Podczas gdy „Die deutsche Ostmark" ma być dziełem przedewszystkiem popularnem, ma drugie dzieło „Ostland" to przeznaczenie, by omawiać w wydawnictwie peryodycznem problematy wschodnich kresów w formie bardziej naukowej.

„Ostland" jest to rocznik „dla wschodnio-niemieckich interesów". Wydawcami są Albert Dietrich, Otto Koetzsch, Manfred Laube i inni. Pierwszy taki rocznik ukazał się w r. 1912, drugi obecnie. Każdy tworzy spory tom.

Rocznik ten zawiera cały szereg artykułów o specyalnych przedmiotach. I tu także ujawnia się dążność hakatystyczna, ale nie wybija ona się tak bardzo na miejsce naczelne, lecz niekiedy pozostaje nawet po za przedmiotowem omówieniem zagadnień.

Ale i w najnowszem politycznem wydawnictwie niemieckiem, które jeszcze nie ujrzało światła dziennego, lecz dopiero ma się pojawić na gwiazdkę, w byłego kanclerza Bülowa dziele „Deutschland unter Kaiser Wilhelm II" nie brak i sur my wojennej, wołającej Niemców na bój z Polakami.

Bülow całe życie znany był jako przejrzysty oportunista. Był nim on i w stosunku do kwestyi polskiej. Podczas ukazywania się za jego rządów najostrzejszych ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciw polskości, zakazu osadnictwa i ustawy o wywłaszczeniu, mówiono głośno w Berlinie, iż projekty te nie są wynikiem jego usposobienia antypolskiego, lecz chęci utrzymania i ugruntowania się w swej pozycyi.

Cesarz i rząd poboczny był za tym kursem, więc on też w tym dążył kierunku. Dzisiaj po latach kilku, gdy wydaje z zaciętym wrogiem polskości, długoletnim ministrem skarbu Rheinbabenem, dzieło o polityce niemieckiej, nie odmawia sobie, aby nie potrącić o swego kozła ofiarnego. Piszą o tem pisma niemieckie, którym wydawca dzieła tego pozwolił zajrzeć do swej oficyny. W dziele tem woła Bülow, iż Prusy celu swej polityki kresów wschodnich ani w przybliżeniu nie osiągnęły jeszcze. Nawołuje do pozostania na drodze narysowanej przez Fryderyka Wielkiego, a przez Bismarcka na nowo podjętej. Stałości potrzeba Prusom!

„Niemiecka praca kolonizacyjna — powiada on tamże — przed tysiącem lat na niemieckim wschodzie rozpoczęta, przez cztery stulecia przerwana, a teraz od zaledwie trzech dziesiątek lat na nowo podjęta, nie może w przeciągu lat nie wielu być do końca doprowadzona. Nie chodzi tu przecież o polityczną akcyę zwyczajną, której skutek lub niepowodzenie uwidocznia się wkrótce, lecz my znajdujemy się w środowisku rozwoju o znaczeniu historycznem dla świata — w którem udział wziąć mają generacye po generacyach".

Przytoczywszy następnie wyniki dotychczasowej działalności komisyi kolonizacyjnej i zaznaczywszy, że dzięki tej działalności powstrzymane zostało cofanie się żywiołu niemieckiego na korzyść ludności polskiej, pomimo większej jej płodności, ks. Bülow pisze:

„Jakby wyglądało na kresach wschodnich gdyby się nie było uczyniło nic w celu wzmocnienia niemczyzny, to jest pytanie, nad którem zastanowić się trzeba. Odpowiedź na nie zawiera jeszcze lepszą ocenę tego, co się stało, niż zarejestrowane wyników pozytywnych. Zanim pomyśleć możemy o zdobyczach na kresach wschodnich, musimy zawsze posiadanie utrwalić. Zapobieganie grożącemu niebezpieczeństwu w polityce nie rzadko ważniejsze ma znaczenie, niż osiągnięcie chwilowej korzyści. Gdyby wzmagającej się polonizacyi nie było się przeciwstawiło świadomej, na państwowym rządzie opartej germanizacyi, to w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich wyglądałoby obecnie tak jak w Galicyi. Zrozumieć można, że polityka w Austryi, która nie jest ustrojem państwowym na jednolitości narodowej opartym, ze względu na wewnętrzną i zewnętrzną politykę w galicyjskim kraju koronnym zrzekła się dalszej germanizacyi, a życzeniom polskim jak najdalsze poczyniła ustępstwa. Prusy wszakże, które są główną dźwignią Rzeszy niemieckiej i ostoją niemieckiej myśli narodowej, takich koncesyi robić nie mogą, nie chcąc się sprzeniewierzyć przeszłości tradycyi swej i posłannictwu. Prusy rządzone być muszą z punktu widzenia niemiecko-narodowego. Gdybyśmy byli pozwolili na to, by żywioły słowiańskie na kresach wschodnich monarchii pruskiej rozszerzały się coraz bardziej i Niemcy zalewały, wtedy zamiast trudnej walki o niemczyznę na kresach wschodnich, mielibyśmy walkę o utrzymanie pruskiej jedności politycznej, nie mielibyśmy kwestyi polskiej, lecz niebezpieczeństwo polskie.

Nasza polityka na wschodzie jest obowiązkiem narodowym ludności niemieckiej względem siebie.

Naród o wysokiej kulturze posiadłości swej raz zdobytej nie może się zrzekać bez walki. Naród taki zaufanie mieć musi do swej siły narodowej i kulturalnej umieć ją także użyźnić. Czy stan naszego posiadania na wschodzie utrzymać możemy lub nie możemy, czy nasza polityka w torze narodowym pozostanie, co z naszą polityką kresów wschodnich się stanie, to wszystko nie jest kwestyą partyjno-polityczną, lecz kwestyą ogólno-narodową, od której rozwiązania nie tylko los Niemców na pruskich kresach wschodnich, ale i całej także niemczyzny zależy. Jak w styczniu 1902 r. już powiedziałem, jest sprawa kresów wschodnich nie tylko jedną z najważniejszych kwestyi naszej polityki, ale **kwestyą, od której rozwoju zawisła bliska przyszłość naszej ojczyzny**".

Taki na strunach instrumentu hakatystycznego wygrywa Bülow najnowszy swój marsz, budząc niemieckiego Michałka do dalszej wojny z polskością.

Propinacya w miastach.

Ostatnio ogłaszana w „Głosie Nar." statystyka miasta Krakowa co do konsumcyi trunków smutne powinna wywołać refleksye u tych czynników, którym w pierwszej linii powierzono pieczę nad kierunkiem społeczno-narodowym kraju naszego. To, co się do Krakowa odnosi, prawie w równym stopniu da się przystosować do wszystkich miast galicyjskich. Ze smutkiem dla nas a z pewną radością dla wsi stwierdzić musimy, że te ostatnie grubo nas wyprzedziły. Już sam fakt, że dużo wsi oświadczyło się przeciw koncesyom wyszynkowym a powtóre, że prawie nie znajdujemy po wsiach koncesyi ponad przepisaną ustawę, dowodzi naszego twierdzenia. Kto się zajmuje ludem naszym widzi, że już niema tego picia na umór, jak dawniej od soboty do poniedziałku, że karczmy nasze przez cały tydzień świecą pustkami; spotykamy w nich tylko nielicznych we wsi nałogowych pijaków; rzadko wesela i chrzciny a jeszcze rzadziej stypy pogrzebowe w karczmie się odprawuje.

Niedawno jeszcze w ordynacyi lekarza, mającego klientelę chłopską, co trzeci lub czwarty przypadek stanowiły choroby w następstwie alkoholu, czy to pod formą nieżytów pijackich żołądka, chorób wątroby, nerek lub płuc, czy też charłactwa dzieci zrodzonych przez pijackie małżeństwo. Dziś z każdym miesiącem widzi się szybki postęp na lepsze. Nawet u naszych „prusaków czy sasów" stwierdzić można, że nie przepijają tak w czambuł zarobionych pieniędzy. Dużo na to złożyło się czynników. Liczne gazetki, które, niestety za bardzo rozpolitykowany lud nasz czyta, dużo — duchowieństwo i nauczycielstwo, które dziś już stoi na wysokości swego zadania i w lwiej części T. S. L. i Oświaty to sprawiły. Niezaprzeczona korzyść leży i w tem, że wielka część koncesyj szynkarskich dostała się chłopom katolikom, którzy nie znają rozmaitych kruczków przyciągających do karczmy i których etyka nie pozwalałaby na rozpajanie ludu i niszczenie ich dobrobytu materyalnego i spokoju rodzinnego.

O ileż smutniejsze stosunki w miastach.

Pod względem koncesyj niema ani jednego miasta, któreby ich nie miało więcej nad przepisaną normę, a wszystkie szynki, czy to pod formą restauracyj czy barów, lub zwykłych wyszynków, zawsze pełne. Do jednych chodzi „lepsza część społeczeństwa" ?! na drugie śniadanko, na kieliszeczek lub lampkę i parę bombeczek dla zaostrzenia apetytu — do innych, wieczór ci, którzy się napracowali cały dzień, czy to urzędnicy, czy rzemieślnicy, czy wyrobnicy dla wytchnienia po pracy, rozrywki towarzyskiej, lub wreszcie „zalanie robaka". — Przeważna część koncesyj po miastach, to śmiało twierdzić można, że do 90 prc. znajduje się w rękach żydów, — którzy świadomi swego celu i posłannictwa, że potęga ich tem jest większą, im my biedniejsi i bardziej upadli moralnie i upodleni, starają się rozmaitymi sposobami ściągać mieszczaństwo do siebie. Dla biedaków jest wódeczka ostrzejsza zaprawiona ałunem, wapnem lub tytoniem, lub skrzypki dla rozweselenia albo dziewczęta do obsługi — dla bogatszych i wybredniejszych tingel sprowadzony i muzyka z podkasaną muzą.

Środki do przeciwdziałania prawie zawodzą.

Organizacye abstynenckie spotykają się ze szyderstwem, praca oświatowa T. S. L. z niechęcią ogółu.

Niejeden inteligent uważa się za mądrego i nie potrzebuje odczytu lub pogadanki, bo szkoda czasu na głupstwa! Rzemieślnik i robotnik, nie pociągnięty dobrym przykładem, z góry nie czuje potrzeby pokarmu duchowego. I kiedy odczyt na wsi gromadzi zawsze setki słuchaczów, w mieście nie może zgromadzić dziesiątek. Stowarzyszenia zawodowe, czy inne, prowadzą, w przeważnej części żywot suchotniczy. Brak dla nich zrozumienia ogółu i dla tego liczą szczupłe ilości członków, czy to weźmiemy Sokoła, Gwiazdę, Przyjaźń i t. p., brak w nich inteligencyi, która z jakiejś dziwnej apatyi, czy obawy zbliżenia się do zapracowanych rąk stale się usuwa. Z tego powodu i skupianie członków w tych towarzystwach i praca w uświadamianiu napotyka na wielkie przeszkody. A dużoby się tam dało zrobić. Jednostek chętnych do pracy w żadnym mieście nie brak, ale jednostki te albo posądza się o ambicye osobiste i zawiści, miast przyjąć na siebie część pracy, podstawiają im nogi, lub też swoją apatyą paraliżują najlepsze chęci!

Propinacya w naszych miastach stanowiła i stanowi najpoważniejszą rubrykę budżetową i najpoważniejszy dochód na opędzanie kosztów administracyjnych, lub innych, w zakres działania gminy wchodzących.

Do r. 1900 prawo wydzierżawiania propinacyi należało wyłącznie w całości do gminy. Starano się też uzyskać jak największy czynsz dzierżawny, dzierżawcy starano się pójść jak najdalej na rękę, nawet z zapomnieniem interesów ludności, otaczano go specyalną opieką. To też propinatorzy wyrastali na wielkich ludzi a, mając pod sobą całą falangę zależnych szynkarzy, decydowali często o różnych przejawach naszego życia autonomicznego. Każdorazowy burmistrz musiał się przy wyborach z propinatorem liczyć, bez niego nie przeprowadził wyborów po swej myśli, stawał się coraz więcej zależnym tak że często fotel burmistrzowski od propinatora zależał. A ponieważ prawie we wszystkich miastach dzierżawcami propinacyi byli żydzi, łatwo zrozumieć, jakie oni piętno na

---

64 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Eugeniusz zamyślił się przez chwilę, a potem rzekł:

— Słowo daję, że nie umiem ci odpowiedzieć.

— A jednak jestem prawie zupełnie pewny, że zaprząta cię jakaś sprawa, która pochłania cię wyłącznie.

— Tak sądzisz?

— Interes życiowy, który nie istniał dla ciebie dawniej.

— Nie wiem — odparł Eugeniusz. — Czasem myślę tak, czasem inaczej. Raz pociąga mnie pewien cel, to znów czuję sam, że to niedorzeczność i przestaję o nim myśleć, a przedewszystkiem czuję się znużony. Zresztą znasz mnie na tyle, aby wiedzieć, że ja sam dla siebie jestem zagadką, a ilekroć próbuję ją rozwikłać, czuję się po prostu ogłupiałym i daję za wygranę.

Rzekłszy to Eugeniusz zapalił cygaro i usiadł przy otwartem oknie, a Mortimer poszedł za jego przykładem.

— Jeśli znajdę słowo zagadki w dymie mego cygara, powiem ci o tem niezawodnie.

Okno, przy którem siedzieli obaj przyjaciele, wychodziło na dziedziniec, oświecony w tej chwili blaskiem księżyca. Eugeniusz zapatrzył się w krąg świetlny, padający od tego blasku i począł rzucać w to miejsce małe grudki ziemi, którą czerpał z jakiegoś wazonu, stojącego na oknie. Celował z wielką precyzyą i trafiał w upatrzone punkty, nie przerywając rozmowy z Mortimerem.

— Nic; powiadam ci, nic nie odkryłem w kłębach mego dymu, — nic nie przychodzi.

— Byleby nie przyszło coś przykrego dla ciebie — rzekł Mortimer, albo...

— Albo? — powtórzył Eugeniusz.

— Albo dla kogoś drugiego.

— Dla kogo? — spytał Eugeniusz, rzucając nową grudkę ziemi — dla kogo?

— Nie wiem — odparł Lightwood.

— Patrz tylko — rzekł wtedy Eugeniusz — jacyś zapóźnieni interesanci błąkają się po labiryncie sądowym, szukając widocznie czyjegoś adresu. Mam ochotę uczęstować jednego z nich moją kulką. Rzekłszy to wycelował nową grudkę w kapelusz jednego z przechodniów i musiał go trafić, bo z dołu dał się słyszeć gniewliwy pomruk.

— Ciekawy jestem, kogo szukają — zastanowił się Eugeniusz, nie domyślając się że chodziło tu właśnie o ich mieszkanie; a jednak po paru minutach, dało się słyszeć mocne pukanie do drzwi.

— Ja otworzę — rzekł Mortimer — to dziś mój dzień.

Eugeniusz nie sprzeciwił się temu i pozostał przy oknie, paląc cygaro — a przecież Mortimer dotknął po chwili jego ramienia.

— Czy znasz tego kawalera? — zapytał go, ukazując na Karola Hexham.

— Tak, — odparł chłodno Eugeniusz, który poznał odrazu brata Lizy.

— Ten młody człowiek chce o czemś zawiadomić...

— Zapewne ciebie — przerwał mu Eugeniusz.

— Nie, właśnie ciebie.

Eugeniusz przesunął niedbale wzrokiem po twarzy Karola Hexham i spojrzał następnie na stojącego za nim Bradleya.

— A ten pan, czego sobie życzy Mortimerze? — spytał z najwyższą nonszalancyą.

— Jestem przyjacielem Karola Hexham i jego nauczycielem, — oznajmił Bradley.

— Panie Wrayburne — zawołał Karol, występując naprzód. — Pan doskonale wiesz pocośmy tu przyszli.

— Mój dobry panie — rzekł do Bradleya Eugeniusz — jako nauczyciel tego chłopca, powinienbyś pan nauczyć go przyzwoitego zachowania się.

Rzecz godna uwagi, że tak Eugeniusz, jak Bradley, zaczęli zupełnie ignorować Karola, uświadamiając sobie wybornie, że oni to właściwie mają z sobą do czynienia, jako rywale.

— Są okoliczności, panie Wrayburne — mówił Bradley drżącym od gniewu głosem — w których uczucia mego ucznia mówią głośniej od moich nauk.

— Prawdopodobnie dzieje się to raczej bez względu na okoliczności — odparł Eugeniusz, delektując się wciąż swojem cygarem. — A przytem pan, jak widzę, wymawiasz bardzo płynnie moje nazwisko, podczas, kiedy ja nie znam wcale pańskiego.

— Co pana obchodzi moje nazwisko? — wybuchnął gwałtownie Bradley.

— Czy tak? A więc istotnie nie obchodzi mnie ono wcale i będę się starał bez niego obchodzić, tytułując pana kierownikiem szkoły; tytuł bardzo zaszczytny.

Odpowiedź ta dotknęła Bradleya tem mocniej, że wywołał ją sam swem gburowatem postępowaniem.

— Panie Wrayburne — wmięszał się Karol Hexham — to ja właściwie chciałem z panem mówić, wyszukałem też adres pana w roczniku adresowym, a nie znalazłszy pana w sądzie, przyszedłem tutaj razem z panem Bradleyem.

— Zadałeś pan sobie za wiele trudu, panie kierowniku szkoły — zauważył Eugeniusz, nie zwracając wcale uwagi na Karola i strzepując, na pozór obojętnie, popiół z cygara.

— Chciałem też mówić z panem w obecności pana mecenasa Lightwood, ponieważ to on zapoznał pana z moją siostrą.

Eugeniusz odwrócił na chwilę wzrok od twarzy Bradleya i spojrzał na Mortimera, chcąc obaczyć, jakie wrażenie robi na nim ta mowa, ale Mortimer odwrócił głowę i patrzył w ogień.

— Pan Lightwood przyprowadził pana z sobą w dniu śmierci mego ojca, dlatego też zastałem pana u Lizy i wiem, że od tego czasu odwiedzałeś ją pan bardzo często. Chcę wiedzieć, dlaczego pan to robisz?

— To nic jeszcze nie tłómaczy, dlaczego pan przyszedłeś tu, panie kierowniku i powtarzam raz jeszcze, że szkoda było zachodu — rzekł do Bradleya Eugeniusz.

— Dlaczego pan zwracasz się wyłącznie do mnie? — przerwał z wściekłością Bradley.

— Jeśli tylko o to chodzi, mogę do pana wcale nie mówić — odparł niedbale Eugeniusz.

Istotnie, zapadł od tej chwili w milczenie i stał nieruchomo w oknie, paląc cygaro. Wtedy Karol zabrał znowu głos.

— Panie Wrayburne! — zaczął — wiemy już wszystko, mimo, że siostra moja nie powiedziała ani słowa i nie domyśla się wcale, że tu jesteśmy. Dowiedzieliśmy się z panem Bradleyem, że Liza bierze lekcye, a lekcyj nikt nie daje zadarmo. Pan Bradley, który lepiej się zna na tem, niż ktokolwiek inny bo jest człowiekiem fachowym, chciał pokierować sam nauką mej siostry, ale pan Wrayburne wmięszał się w to i sam opłaca lekcye mej siostry? Kto mu dał do tego upoważnienie? Jakiem prawem zajmuje się Lizą? Co mu do niej?

Karol zwracał się teraz do Mortimera, widząc, że nie zdoła w żaden sposób zwrócić na siebie uwagi Eugeniusza.

— Niech pan Wrayburne się dowie, że ja mu nie pozwolę chodzić do mojej siostry. Niech tylko nie myśli, że Liza dba o niego. Niema wcale o to obawy.

Stwierdziwszy ten fakt, Karol zaśmiał się gburowato, a Bradley mu zawtórował. Eugeniusz zdmuchnął raz jeszcze spopielały koniuszek cygara i nie powiedział ani słowa.

— Niech pan Wrayburne dowie się, że ja zabronię mojej siostrze widywania się z nim. Liza jest dobrą dziewczyną, ale ma głowę przewróconą. Niech pan Wrayburne nie myśli, że z jego powodu, wcale nie. Ona wyobraża sobie, że ma jakieś obowiązki dla pana Wrayburne, z powodu, że był przy niej w chwili śmierci mego ojca, ale ja jej to wyperswaduję. Wcale nie życzę sobie, żeby pan Wrayburne kierował jej nauką, skoro pan Bradley gotów jest ją sam uczyć.

— Panie kierowniku — odezwał się wreszcie Eugeniusz, przypatrując się uważnie swemu cygaru, które wyjął poprzednio z ust — czy nie uważasz pan, że czasby już był wielki wyprowadzić stąd twego ucznia?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miastach wyciskali a mając interesy swoje i swych współwyznawców na oku, jakie zrządzali i zrządzać musieli szkody interesom katolickim w każdej dziedzinie ich życia. Przyszło wreszcie dawno upragnione wykupno przez kraj prawa propinacyjnego. Kraj zagwarantował każdej gminie miejskiej pewne stałe wynagrodzenie roczne w stosunku do dawnych czynszów dzierżawnych sam ściągając opłaty szynkarskie. Miastom zostało tylko prawo poboru dodatków gminnych od trunków.

Prawo to gmina bądź poddzierżawia, bądź wykonuje we własnym zarządzie. Przynosi ono gminom wcale pokaźny dochód, bo między 70 a 150 tysięcy kor. rocznie, biorąc takie miasta jak N. Sącz, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl i inne, zaliczone ustawą do 34 miast galicyjskich. Na dodatek ten gminny składają się przez kraj ustanowione stosunkowo do wielkości miasta i klasy, do których zostały zaliczone opłaty od wprowadzonego piwa, spirytusu, wódek słodzonych i t. p. Każda więc gmina tych miast w miejsce dawnego czynszu propinacyjnego ma wynagrodzenie z kraju plus dochód z obligacyj danych miastom tytułem wykupna, plus opłaty od wprowadzonych trunków. Suma tych dochodów we wszystkich prawie miastach przewyższa dawne czynsze dzierżawne. Ponieważ dochody z kraju są stałe i równają się w przecięciu z ostatnich trzech lat pobieranego czynszu dzierżawnego przed wykupnem propinacyi, ma więc gmina bez względu czy się pije i ile się pije zagwarantowany dochód budżetowy. Przez wydzierżawienie poboru opłat gminnych od trunków stara się każda gmina możliwie najwyższy czynsz dzierżawny uzyskać, za to musi dzierżawcę możliwie opieką otaczać i dozwalać, o ile to w jej zakresie działania wchodzi na jak największą ilość koncesyj. Z wykupnem więc propinacyj miasto nie pozbyło się wpływu propinatora, a społeczeństwo łatwej sposobności picia. Jakiekolwiek reformy w nadawaniu koncesyj i pomniejszaniu szynków, o ile one już przekraczają ilość ustawową, dalej reformy w ograniczeniu picia, możliwe by były tylko wówczas, gdyby gminy te opłaty od trunków nie wydzierżawiały, ale w swym zakresie prowadziły i gdyby gminy, prowadząc we własnym zakresie te pobory, nie reflektowały na możliwie najwyższy dochód, owszem były przygotowane na jakieś straty w przeświadczeniu, że każda strata na opłacie od trunku to zarobek społeczeństwa i wzmożenie dobrobytu jednostek, które mniej piją i mniej dając gminie przez picie zarabiać, potężnieje materyalnie i moralnie. O ile społeczeństwo mimo wysiłków jednostek i stowarzyszeń żółwim tylko idzie krokiem w uświadomieniu szkodliwości trunków w rękach gmin leży atut szybkiego zmniejszenia pijaństwa.

Rozliczne w kraju wiece oświadczają się za zamykaniem szynków w niedzielę. Postulat ten społeczny tak długo będzie w dziedzinie marzeń i pobożnych życzeń, jak długo nie oświadczą się za nim wszystkie miasta. A miasta oświadczyć się mogą wówczas, gdy zrozumiawszy całą doniosłość sprawy, pobór opłat gminnych wezmą we własny zarząd i nie będą reflektowały na zbyt wielkie zyski.

Tę drogą zapoczątkowały już niektóre miasta, jak Wadowice, Nowy Sącz, Stanisławów.

Dopóki dzierżawcy będą, akcya zamykania szynków nie może się ziścić, bo miasta muszą i będą ich bronić z zapomnieniem interesów sobie powierzonej ludności.

Jest to sprawa trudna tem więcej, że przeważna część dzierżawców są żydzi, w obronie których, a więc przeciw własnemu zarządowi, staną radni żydowscy, a ponieważ katolicy nigdy solidarnie nie idą i ponieważ każdy prawie burmistrz w naszych miastach żydom na rękę idzie, oni mimo mniejszości nas majoryzują. A jeszcze raz z całym naciskiem powtórzyć należy, że jednym z najenergiczniejszych środków przeciw pijaństwu to zamykanie szynków w niedzielę, że ono może dojść do skutku, jeśli wszystkie miasta się oświadczą. Miasta oświadczyć się mogą, jeźli nie reflektując na zbyt wygórowany dochód prawo poboru we własnym prowadzić będą zarządzie. To przeprowadzą z chwilą, jeśli radni katoliccy będą świadomi strasznego wroga ekonomiczno-społecznego i narodowego, staną solidarnie, a burmistrz, jeźli nie będzie zależnym od nikogo. *Dr. Z.*

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

Z prasy polskiej pod rosyjskim zaborem. W Kielcach przestała wychodzić, założona tam przed 45-ma laty, przez ś. p. K. Gauthiera, „Gazeta kielecka". Zawieszenie to, zapewne tymczasowe, jest wynikiem kilku kar administracyjnych, jakie ostatnimi czasy spadły na to pismo.

Tygodniowy „Głos Lubelski", organ endecki przekształcił się z dn. 1 grudnia w pismo codzienne.

Wileński komitet do spraw prasowych nakazał konfiskatę Nru 243 „Kuryera Litewskiego" z dnia 5 bm. za wydrukowanie w dziale z Mińska wiadomości pt. „Poszukiwanie kartek do spowiedzi".

Od 1 stycznia roku 1914 zacznie wychodzić w Kijowie pod tyt. „Tygodnik ukraiński" pismo, pod kierownictwem znanego literata i dziennikarza p. Jana Ursyna-Zamarajewa. Jako redaktor i wydawca podpisywać ma to pismo książę Felicyan Giedroyć z Berdyczowa. W nadesłanym nam prospekcie tego wydawnictwa znajdujemy zapewnienie, że „Tygodnik ukraiński" nie będzie organem żadnego odłamu, czy partyi, że będzie nawoływał do zgody i jedności, do pracy i ofiarności, do szanowania tradycyj, lecz i do liczenia się również z dzisiejszymi, często już odrębnymi nakazami życia i współżycia.

Rad dla Warszawy. W warszawskiem „Słowie" p. K L. wystąpił z projektem zakupienia dla Warszawy siłami zbiorowemi znaczniejszej ilości radu, uważając, iż będzie to najwłaściwszy wyraz hołdu dla naszej uczonej. Na zapoczątkowanie tego projektu p. L. ofiarował 10 tysięcy rubli.

Z Rusi.

Prześladowanie księży na Rusi. Jak donoszą pisma kijowskie proboszczowi humańskiemu ks. Przesieckiemu wytoczono proces o utrzymywanie tajnej szkoły polskiej. Za podstawę oskarżenia wzięto wyniki rewizyi, dokonanej w pralni plebanii, gdzie znaleziono dwie (!) książki polskie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc grudzień.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 11; zachód przypada o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 11.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro w niedzielę Ambrożego, pojutrze w poniedziałek Niep. Pocz. NMP

Kraków 6 grudnia.

Muzyka kościelna. W poniedziałek 8 bm. w dzień Niepok. Poczęcia N. M. Panny, w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 w kościele Panny Maryi wykonane zostaną utwory religijne z XVI i XVII w. Podczas Mszy św. Panny Ekonomki kwestować będą na rzecz ubogich pod ich opieką pozostających.

W tymże dniu w czasie sumy wykona chór miejscowy w kościele Najśw. Maryi Panny Mszę Adsra i szereg pieśni z towarzyszeniem orkiestry kapelmistrza Czyżowskiego.

W Poniedziałek 8 bm. w kościele akad. św. Anny, w czasie sumy, wykona chór mieszany Mszę Kazimierza Garbusińskiego op. 21 osnutą na motywie prastarej pieśni „Bogu Rodzica", św. Wojciecha.

W kościele św. Marka w święto N. P. M. P., 8 b. m. o godz. 10 podczas Sumy odśpiewa chór rękodzielniczy Mszę Koenena.

Stan zdrowia prof. Czerkawskiego pogorszył się znowu, budząc obawy otoczenia. Polepszenie dni ostatnich, zapowiadające rychłą rekonwalescencyę chorego, okazało się płonnem, choroba nie osłabła, czyniąc wciąż zastraszające postępy w organizmie chorego. Groźny obecnie stan prof. Czerkawskiego wywołał żywe zaniepokojenie naukowych i studenckich sfer naszego miasta. Przy łożu chorego czuwają siostry profesora i lekarze, na razie niema obawy katastrofy.

Zgon profesora. Kończący się rok obecny smutnie zapisał się w kronikach naszego uniwersytetu, śmierć wydarła nam kilku wybitnych profesorów i wczoraj znów zabrała nam młodego uczonego i poetę w jednej osobie ś. p. Dra Ludwika Brunera profesora chemii na Uniw. Jagiell. piszącego prace literackie pod pseudonimem — Jana Stena.

S. p. Ludwik Bruner urodził się w roku 1871 w Warszawie. Po ukończeniu tamże gimnazyum udał się na dalsze studya na uniwersytet w Dorpacie. Uzyskawszy doktorat, przybył do Krakowa i pracował tu w zakładzie chemii, jako asystent prof. Schramma. W roku 1900 habilitował się na politechnice lwowskiej, jako docent chemii, a w kilka miesięcy później ponowił habilitacyę w uniwersytecie krakowskim. W 1907 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym chemii fizycznej na wydziale filozoficznym. S. p. Bruner wydał cały szereg prac z dziedziny chemii, szczególniej zajmował się ciałami promieniotwórczemi.

Prof. Bruner pracował również ze szczerem zamiłowaniem na polu literackiem i napisał cały szereg studyów krytycznych pod pseudonimem Sten. Jego twórczość literacka odznacza się wysoką kulturą i dobrym smakiem, przy pewnej skłonności do społecznego radylizmu i sceptycyzmu filozoficznego.

Prof. Dr Bruner zmarł wskutek zapalenia otrzewnej, z którego nawet dokonana operacya nie zdołała go uratować. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Św. Mikołaj dla dorosłych. Obok wielu uroczystości św. Mikołaja, przeznaczonych dla dzieci, starsi również w tym roku nie będą pokrzywdzeni. Postarał się o to Syndykat dziennikarzy krakowskich, wprowadzając na niedzielnej „Czarnej kawie" rozdawanie podarków przez św. Mikołaja w tradycyjnej eskorcie anioła i dyabła. Św. Mikołaj wygłosi stosowne przemówienie, ogłaszając spis podarków, jakie przyniósł, lub przyniesie różnym sferom naszego miasta.

P. Romana Szpak, artystka teatru miejskiego, wykona utwory poetów belgijskich: B. rliera (Le clown) Lereyego (Un royen sur la neige i Un passe qui file) Loyana Salvay (Un pastel Louis XV) Leona Tricet (Les trois rebes) i in. Będzie to melodeklamacya, w której partyę fortepianową objęła łaskawie p. Stanisława Raczyńska. — Przygrywać będzie, jak zwykle, orkiestra salonowa, wykonywując program specyalnie dobrany. Wstęp 1 korona, początek od wpół do czwartej po obiedzie. Według doświadczenia poprzednich niedziel, pożądanem jest przybycie wcześniejsze, aby zapewnić sobie miejsce przy stoliku.

Koncert Tow. Muzycznego, zapowiedziany na piątek 12 b. m., zawiera w programie 3 dzieła klasyczne: J. S. Bacha: Brandenburski koncert G-dur, Mozarta: symfonię G-mol i Beethovena młodzieńczą symfonię „Jenajską". Wykonawcami będą członkowie niedawno zawiązanej orkiestry amatorskiej, której pierwszy występ spotkał się swego czasu z ogólnem uznaniem.

Koncert „brandenburski" Bacha nosi swą nazwę stąd, że Bach poświęcił go elektorowi brandenburskiemu; należy on do rodzaju t. zw. „concerto grosso", polegającemu na tem, że grupie 3 instrumentów solowych (skrzypce, 2 flety) przeciwstawia kompozytor zespół orkiestralny.

Symfonia G-mol Mozarta jest najgłębszym jego utworem; swoim tragicznym tonem stwierdza ta symfonia, że Mozarta nie można uważać tylko za przedstawiciela płochego „rococca".

Dochód z koncertu przeznaczyło Tow. Muzyczne na cele Macierzy Śląskiej. Koncert rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 8. — Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Filharmonia czeska w Krakowie. Wyborna orkiestra czeskiej Filharmonii z Pragi przybędzie do Krakowa na dwa koncerty symfoniczne, które odbędą się pod dyrekcyą Dra Vilema Zemanka w dniach 16 i 22 b. m. Pierwszy koncert da nam poznać nowoczesną czeską muzykę w jej najwybitniejszych reprezentantach; usłyszymy więc Viteslava Novaka, poemat symf. „W Tatrach", J. Suka: Scherzo fantastyczne, Smetany „Szarkę" z cyklu „Moja ojczyzna", z którego u nas grano dotąd tylko popularną „Weltawę", wreszcie klasyczną symfonię Dworzaka „Z nowego świata". Na początku wieczoru wykonane będą Karłowicza „Powracające fale". W drugim wieczorze wystąpi jako solista Paweł Kochański, tak gorąco przyjęty w Krakowie na początku bieżącego sezonu i wykona sławny koncert skrzypcowy Brahmsa. Orkiestra rozpocznie ten wieczór II symfonią Beethovena, nader rzadko wykonywaną, w drugiej zaś części zaprodukuje rozgłośny preludi Debussego „Popołudnie fauna" i dwa fragmenty Wagnerowskie „Waldweben" z „Zygfryda" oraz Jazdę Walkiryj. Na oba te koncerty zaczęła się już sprzedaż biletów w kasie Starego Teatru.

W Klubie prawników i w Kole artystyczno literackiem odbędzie się w środę 10 b. m. zebranie członków, na którem ks. prałat Dr Władysław Chotkowski wypowie pogadankę na temat: „Ostatni Polak na stolicy biskupiej we Wrocławiu". Następnie wspólna wieczerza. — Wkładka 3 K. — Początek o godz. 7·30 wieczór.

Kierownictwo komisaryatów. Kierownictwo komisaryatu II. obwodu powierzył Magistrat p. Mieczysławowi Białkowskiemu, komisarzowi Magistratu; kierownictwo zaś komisaryatu obwodu III. p. Stanisławowi Woźniakowi, adjunktowi Magistratu.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę 7 b. m. odbędzie się o godz. 5 w sali szkoły im. ces. Franciszka Józefa przy ulicy Dietlowskiej, wieczór św. Mikołaja. W poniedziałek w uroczystość Niep. Poczęcia N. M. P. odwiedzi młodzież rękodzielnicza 6 kościołów celem zyskania odpustu jubileuszowego. Początek pielgrzymki o godz. 3. Następnie młodzież odegra na zakończenie roku jubileuszowego dramat w pięciu aktach z czasów prześladowania pierwszych chrześcijan p. t. „Wenancyusz", w domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37. — Początek o godzinie 5 popołudniu.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem w czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11, odczyt, jak zwykle.

Ze Stowarzyszenia Nauczycielek. Z powodów niezależnych od Komitetu, urządzającego loteryę fantową na cele Stowarzyszenia nauczycielek, loterya nie odbędzie się dnia 7 grudnia. Termin loteryi będzie później ogłoszony.

Jak sam pruski generał... Do Krakowa zajechał wczoraj w nocy górnik z Król. Huty na Śląsku Pruskim 38 letni, Wojciech Sterecki. Gwoli temu, iż mundur zwykłego górnika nie wzbudzał w nikim należnego respektu, ubrał się przeto w płaszcz pruskiego oficera, przypasał szablę i z pióropuszem na głowie zasiadł do kolacyi w sali restauracyjnej na kolei. Sute zakrapianie się alkoholem pobudziło go do tem większego animuszu. Sterecki dobył szabli i rozpoczął komendę nad struchlałymi z przestrachu kolejarzami.

— Hab acht! Doppelrein links um!

Nadbiegli ajenci policyjni i wojowniczego górnika zwrócili na prawo, na inspekcyę policyi.

Jak się następnie okazało, Sterecki, prócz aspiracyj na pruskiego generała, posiadał także dar do sprzeniewierzeń, za co karany był kilkutygodniowem więzieniem.

Stereckiego zamknięto „pod telegrafem".

Ostrzeżenie. Piszą nam z miasta. Od dłuższego czasu uwija się, zwłaszcza wśród duchowieństwa, żydowski ajent firmy wiedeńskiej i otrzymuje liczne zamówienia na bieliznę, którą sprzedaje 60—70 drożej ponad rzeczywistą wartość. Każde nowe zamówienie jest dla niego nowem poleceniem, którem chwyta łatwowiernych odbiorców. Tym sposobem sprzedał lichego towaru za tysiące.

Stow. „Gwiazda" urządza w niedzielę 7 bm. o godzinie 3 popołudniu w lokalu ul. Karmelicka 21 obchód św. Mikołaja dla dziatwy z urozmaiconym programem. Wstęp 60 h. Każde dziecko otrzyma podarek. Zaś w poniedziałek o godz. 6 wieczorem odegra kółko amat. „Consilium facultatis" i „Dzieci Muzy".

Koło kobiet Tow. pom. przem. urządza 14 grudnia w sali Tow. technicznego „Herbatkę" o bardzo urozmaiconym programie na kursa zawodowe dla kobiet. Bliższe szczegóły będą podane.

W Czytelni Kobiet im. Słowackiego Rynek 6, I. p. (2-gie schody) odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie wpół do 7 wieczorem pogadanka p. Herbaczewskiego o Litwie.

Nieostrożna jazda. Na przechodzącego wczoraj popołudniu ul. Powiśle Jana Bielika najechał parą koni Franciszek Cebularz i dotkliwie go poranił.

Za sprzeniewierzanie kilkudziesięciu koron aresztowała wczoraj policya na tutejszym dworcu 18-letniego Izraela Feldbluma.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowała policya za rozliczne kradzieże i włamania 25-letniego Karola Opila, Ludwika Makowskiego i Józefa Romanowskiego. Cała ta banda operowała w sposób bezczelny po rozmaitych mieszkaniach, kradnąc co w rękę wpadło. Między innymi szajka Opila włamała się przed kilku tygodniami do mieszkania p. Urbanikowej, przy ulicy Karmelickiej l. 17, gdzie skradła za 700 K biżuteryi.

Za włamania aresztowano również Eugeniusza Dębskiego, który znów operował w okolicy ulicy św. Gertrudy.

Pogoda. Dnia 5-go grudnia termometr doszedł od + 3·4 do + 7·1 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 6 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 732·4 mm. — termometru + 1·2 C wiatr: południowo-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 6 grudnia o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 2·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —·—. Wiatr średnio południowy, pochmurno. Prognoza: możliwy śnieg.

Kronika zamiejscowa.

Poseł Witos i min. Długosz. Otrzymujemy następujące pismo:

W N-rze 279 „Głosu Narodu" z dnia 4 b. m. ukazała się notatka, jakoby pomiędzy mną a min. Długoszem miał wybuchnąć zatarg, resultatem czego miało być zwrócenie min. Długoszowi domu, przezemnie wybudowanego, za pieniądze pożyczone od ministra Długosza.

Ponieważ notatka ta nie jest zgodna z prawdą, upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakobym wybudował sobie dom za pieniądze pożyczone od ministra Długosza, prawdą natomiast jest, że nigdy żadnych pieniędzy od ministra Długosza nie pożyczałem. Z głębokim szacunkiem

Witos, poseł.

Przesilenie w nowotarskiej Radzie powiatowej. Donoszą z Nowego Targu:

Dnia 2 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej, zwołane z powodu rezygnacyi pp. dra Andrzeja Chramca i Józefa Rajskiego ze stanowisk prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej. Przewodniczył obradom ksiądz dziekan i prałat Piotr Krawczyński z Ludzimierza. W dyskusyi nad rezygnacyą obu prezesów pierwszy zabrał głos p. Wojciech Roj ze Zakopanego, który zażądał wyjaśnień w tej sprawie.

W odpowiedzi zabrał głos marszałek dr Andrzej Chramiec, który podniósł, iż w lipcu 1913 r. wniósł poseł socyalistyczny Klemensiewicz interpelacyę do rządu w sprawie pożyczek w Powiatowej Kasie Oszczędności. W interpelacyi tej podniesiono, iż p. Rajski jako dyrektor Pow. Kasy Oszczędności nadużył zaufania, zaciągając w niej pożyczkę 98.000 Kor. na wapienniki firmy Nowotny i Ska; oraz zarzucono mnie, jako marszałkowi, postępowanie nieuczciwe z przyczyny, iż Zakład wodoleczniczy mego imienia w tejże Kasie również zaciągnął pożyczkę. Potem pojawiły się artykuły w różnych pismach. Wszystko to, razem wziąwszy, skłoniło tak dra Chramca jak p. Rajskiego do złożenia piastowanych mandatów.

Nad oświadczeniami dra Chramca przeprowadzono obszerną dyskusyę, po której Rada powiatowa wszystkimi głosami przeciw dwom rezygnacyi pp. dra Chramca i Rajskiego nie przyjęła. Pomimo to tak prezes, jak i wiceprezes poddali się pod nowy wybór. Głosujących na marszałka było 19. Dr Andrzej Chramiec otrzymał głosów 17 i on został tem samem wybrany marszałkiem ponownie. Na zastępcę prezesa głosowało 20. P. Józef Rajski otrzymał 15 głosów, został więc wybrany ponownie wicemarszałkiem. Obaj wybór przyjęli. W ten sposób przesilenie w Radzie pow. zostało ostatecznie załatwione.

Z ruchu robotniczego. Piszą do nas z Andrychowa:

Staraniem „Kółka amatorskiego" przy Stow. katol. pracownic fabrycznych „Oświata i Praca" odbyło się w niedzielę 23 listopada w sali p. Jury przedstawienie. Odegrano sztukę W. Anczyca „Chłopi arystokraci", o godz. 4 popoł. dla robotników i robotnic, o godz. 7 dla publiczności. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Wśród gości było wiele osób z inteligencyi miejscowej. Czysty dochód w kwocie przeszło 50 K przeznaczono na pomnożenie biblioteki Stowarzyszenia, która coraz pomyślniej się rozwija.

W niedzielę następną 30 listopada odbyło się w lokalu własnym X. zebranie miesięczne członkiń. X. Patron Andrzej Paryś zagaił zebranie, witając gości i zebrane stowarzyszone. Po odśpiewaniu pieśni i odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, przyjęto kilka nowych członkiń. Pięknie opracowany odczyt „O Walerym Łukasińskim", twórcy Tow. patryot. nar. wygłosiła p. A. Piotrowska, nauczycielka. — Cztery pracownice deklamowały wiersze stosownie dobrane: Ludwika Brykówna „W noc listopadową", Stef. Korblówna „Ave Maria", Rozalia Margajówna „Dwa pacierze", Katarzyna Bylicówna „Więzień". Chór pracownic pod kierownictwem p. J. Brosiówny odśpiewał kilka pieśni, zaś pieśnią pracownic zakończono zebranie.

Upadek kasy oszczędności w Białej zaznacza się co miesiąc. Wiadomo, że bialska kasa oszczędności, to twierdza niemiecka na kresach. Wszystkie posady w tej instytucyi zajmują „dobrzy" Niemcy, a zyski obracane są na cele germanizacyjne. To też w miarę postępu uświadomienia narodowego wśród ludności polskiej — oszczędności polskie, które stanowiły główną podstawę egzystencyi kasy, przenoszą się do polskich instytucyi.

Jak świadczą miesięczne wykazy dochodów i rozchodów Kasy — ogłoszone w miejscowych gazetach, stan wkładek zmniejsza się każdego miesiąca o 100 do 150 tysięcy koron. W ten sposób zmniejsza się i maleje fundusz germanizacyjny i słabnie ostoja bialskiego hakatyzmu.

Poświęcenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. Dnia 9 grudnia odbędzie się poświęcenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. Poświęcenia dokona X. biskup Nowak, który przybędzie na Podhale już 8 grudnia. Rano odprawi X. biskup Mszę św. w kościele w Ludzimierzu. Po godz. 9 rano przybędzie X. biskup Nowak do Nowego Targu i koło g. 10 dokona poświęcenia szpitala. W razie pogody przemówi X. biskup z balkonu szpitala. Następnie odbędzie się przyjęcie gości w salach Rady powiatowej.

Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Piszą do nas z Rudna:

Staraniem X. katechety Zachary i nauczycielstwa odbył się 29 listopada w parafii Jurków ad Padłyń, obchód ku uczczeniu pamięci powstania 1863 r. Po odprawieniu nabożeństwa za uczestników powstania, celebrowanego przez kanonika X. Rajczaka, udał się pochód przy udziale banderyj włościańskich i straży pożarnej z Niedomic, licznie zebranej inteligencyi, dziatwy szkolnej i okolicznych włościan do budynku szkolnego w Rudnie, w którym po odśpiewaniu pieśni „Boże Ojcze, Twoje dzieci"— Hrabina Zborowska, córka uczestnika walki z roku 1863 wygłosiła odczyt o powstaniu z roku 1863. Prelegentka w pięknie opracowanym odczycie skreśliła przebieg powstania, podniosła bohaterstwo i poświęcenie uczestników walki o wolność narodu.

Po deklamacyach i śpiewach dziatwy szkolnej przemówił kanonik X. Rajczak, nawołując do miłości i zgody pod hasłem „Bóg i wiara". Po pięknem przemówieniu posła Dra Matakiewicza, odśpiewaniu „Serdeczna Matko" i po deklamacyi kierownika szkoły Totosia, zakończyła się uroczystość, która obecnych na duchu podniosła i pozostawiła w sercach zebranych głębokie wrażenie.

Pomór na rosyjskiej komorze. Z Majdanu sieniawskiego piszą do nas: Na komorze rosyjskiej w Majdanie cały personal wymarł w przeciągu trzech miesięcy. I tak: Naczelnik komory Michał Berezow umarł w listopadzie b. r. na cukrzycę.

Pomocnik naczelnika Ilnicki, umarł w listopadzie po przeniesieniu go do Łążka, na suchoty.

Drugi pomocnik Kotosow, umarł w drodze do szpitala w Majdanie w październiku, na suchoty.

Dosmotszczyk (woźny urzędu) Kasperek, umarł w listopadzie, zaraz po przeniesieniu go w stały stan spoczynku (uwiąd starczy).

Drugi dosmotszczyk Pociupan, zastrzelił się onegdaj, z powodu wydalenia go ze służby za łapówki ponad możliwość wysoko brane od żydów, których w dodatku dotkliwie pobił. — Wszyscy pomarli nagle.

Z dziedziny wojskowości.

Granica wieku dla oficerów rosyjskich. — Wedle najświeższego rozporządzenia carskiego oznaczono następujące granice wieku dla oficerów pozostających w służbie czynnej: dowódca korpusu lub komendant twierdzy I-ej kl. lat 66, dowódca dywizyi piechoty — 62, dowódca dyw. kawaleryi — 60, dowódca pułku kaw. — 56, dowódca brygady piech. — 60, dowódca pułku piech. — 58, reszta oficerów do kapitana — 55.

Z Czarnogóry. Czarnogórski „Dziennik urzędowy" ogłasza w swym ostatnim numerze awans wojskowy, obejmujący 12 dowódców brygady, a między nimi najmłodszego syna królewskiego ks. Piotra, 52 majorów, 204 kapitanów, 227 poruczników i 33 podporuczników.

Z marynarki angielskiej. Zmiana paliwa w wojennej marynarce angielskiej, tj. zaprowadzenie ropy zamiast węgla, sprowadziła za sobą znaczne zmiany w konstrukcyi statków. I tak, ponieważ obecnie ubywa znacznie ciężaru w materyale opałowym, przeto pancerz może być znacznie grubszy, a działa jeszcze większe i cięższe.

Największe, znajdujące się w budowie dreadnoughty typu „Queen Elizabeth" będą mierzyły po 27.000 t pojemności i będą posiadały maszyny turbinowe o sile po 60 000 HP., które im dadzą ogromną szybkość 25·5 mil morskich (47·1 km) na godzinę. Pancerz tych statków będzie miał 34 cm grubości, a zostaną uzbrojone w 8 dział, każdy o kalibrze 38·1 cm. Każdy taki olbrzym będzie kosztował 61 milionów koron.

Wiadomości kościelne.

W katedrze na Wawelu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odprawi pontyfikalną Sumę Najprzew. X. biskup Anatol Nowak, a kazanie wypowie ks. rektor kan. Slepicki.

Nieszpory pierwsze o godz. 3·30, a w poniedziałek o godz. 3·30 nieszpory drugie z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, poczem „Te Deum laudamus" na zakończenie jubileuszu Konstantynowskiego.

Adoracya nocna mężczyzn odbędzie się w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu z soboty na niedzielę (6—7 b. m.) Początek Adoracyi o godz. 9 w sobotę. Adoracyę poprzedzi odpowiednia nauka, co godzinę zaś jeden z kapłanów odprawi z adorującymi rozmyślanie. Wieczorem i nad ranem będą spowiednicy w konfesyonałach, a o godz. 5 rano w niedzielę Najprzew. X. biskup Nowak odprawi Mszę św., wśród której uczestnicy adoracyi przystąpią do Komunii św.

Arcybractwo Matek chrześcijańskich zawiadamia, że nabożeństwo miesięczne matek chrześcijańskich odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary. Wspólna Komunia św.

„Dzieje sztuki starochrześcijańskiej". Księgarnia J. Czerneckiego w Wieliczce rozesłała pięknie wydany prospekt na dzieło znanego historyka sztuki, ks. dr. Tadeusza Kruszyńskiego p. t. „Dzieje sztuki starochrześcijańskiej". Wspaniałe to dzieło, ozdobione licznemi artystycznie wykonanemi ilustracyami, ukazywać się będzie zeszytami w odstępach dwutygodniowych. Cena zeszytu w prenumeracie jest bardzo niska, rocznie tylko 3 kor.

Nekrologia.

W Paryżu zmarł artysta malarz Kazimierz Wilkomirski, urodzony w 1877 r., po ukończeniu szkół przez pewien czas uczęszczał do petersburskiej akademii, gdy zaś Julian Fałat objął kierunek uczelni krakowskiej, zapisał się do niej, a pracując w szkole ś. p. Stanisławskiego do wybitniejszych jego uczniów należał. Następnie bawił za granicą, gdzie zmarł w pełni rozwoju talentu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na grudzień).

Dnia 5, 9 grudnia:

Prof. Dr Józef Flach: Poezya Romantyczna u nas i u obcych (8 godz.).

Wykłady na prowincyi.

Niedziela dnia 7 grudnia.

Bochnia Doc. Uniw. Jagiell. Dr Zdzisław Jachimecki: „Rozwój muzyki dramatycznej".

Mielec. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Franciszek Bujak: „O organizowaniu pracy naukowej na prowincyi".

Nowy Targ. Dyrektor Dr Kazimierz Krotoski: „O generale Zamoyskim".

Rzeszów. Prof. Tadeusz Miązkas: „Legiony polskie".

Wykład w Białej tej niedzieli nie odbędzie się.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Pani prezesowa".

Sobota. „Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Niedziela popołudniu. „Pierwsza sztuka Fanny". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Don Juan", dramat w 3 akt. T. Rittnera.

Poniedziałek popoł. „Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. — Ceny zniżone do połowy.

Poniedziałek wieczór. „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach J. Wiśniowskiego.

Repertuar ruskiego teatru w sali Kino Bajka przy ulicy Rajskiej.

Sobota wieczór. „Szatan i człowiek", dramat w 5 aktach J. Gordina.

Niedziela popołudniu. „Modny konkurent", mieszczańska farsa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Starzyckiego. Ceny zniżone.

Niedziela wieczór. „Wij", fantastyczne widowisko w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.

Ze sportu.

Odczyt. We wtorek 9 b. m. o godz. 8 wieczór wygłosi w sali „Sokoła" (Wolska l. 27), odczyt inż. Aleksander Bobkowski „O narciarstwie" i zastosowaniu go w służbie sokolich drużyn polowych i skautowych, ilustrowany obrazami świetlnymi z życia narciarzy, oraz krajobrazów zimowych z Alp, Tatr, Beskidu i Norwegii. Ceny miejsc: Krzesło 60 h, wstęp na salę 30 h.

Nowy cennik drukarski.

Jeżeli ogół drukarzy uznał projekt pracodawców za prowokacyę i dlatego jedynie przedstawiciele pracujących nie chcieli przystąpić do pertraktacyi, jak długo pracodawcy nie usuną pogarszających obecne warunki punktów, to dowodem jest, że pracodawcy złożyli odpowiednią deklaracyę, iż przy swym projekcie nie obstają i wtedy dopiero przystąpiono do pertraktacyj, w których jednak pracodawcy nie chcieli, mimo poczynionych im ustępstw ze strony pracujących, w żadnym kierunku ustąpić.

Właściciele drukarń żądają „wolności dobrania sobie odpowiednich sił roboczych", a przecież obecnie istnieje Biuro pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu pracodawcy, w którego zarządzie mają pracodawcy swoich reprezentantów; teraz jednak chcą oni mieć je w swoich wyłącznie rękach, na co pracujący, jako rozporządzający swoją pracą, zgodzić się nie mogą.

Żądają pracodawcy „wolności zużytkowania pracy postępów drukarstwa". Pracujący na to się zgadzają; ale nie mogą się zgodzić na sposób, w jaki pracodawcy chcą te „postępy techniki" zużytkować wyłącznie na swoją korzyść, pozbawiając równocześnie znaczną część pracujących chleba, a rujnując w zupełny sposób zdrowie zajętych przy tem maszyn robotników.

Zasłaniają się dalej pracodawcy konkurencyą zagraniczną, zwłaszcza Królestwa Polskiego i Poznańskiego, co jest sprzeczne z istotnym stanem rzeczy, bo właśnie w zachodniej Galicyi, w Krakowie, połowę produkcyi stanowią druki z za kordonu — a z powodu taniego i lepszego wykonania, mimo wysokiego cła i kosztów transportu.

Właściciele drukarń wspominają o dodatku drożyźnianym z przed dwóch lat, mimo, że na wezwanie pracujących, uzasadniające żądanie dodatku drożyźnianego, dotychczas nie raczyli odpowiedzieć. Któż więc otrzymał ten dodatek drożyźniany?

W końcu artykułu zaznaczają właściciele, że dają „w miarę możności" pewne podwyżki płac, ale nie mówią, że gdy pracujący żądają przy obecnej, wprost powszechnej drożyźnie, nie całe 10 proc. podwyżki płac, to pracodawcy ofiarują zaledwie 4 proc., żądając nadto pogorszenia innych, dotychczas już obowiązujących przepisów cennikowych i zajmują co do swych postulatów nieprzejednane stanowisko, które zaznaczyli w ubiegłą sobotą częściowym lokautem pracujących w całej Austryi, czego przecież nie można uważać za chęć zgodnego załatwienia sprawy.

Zarząd Filii drukarzy krakowskich.

Sejm.

Skład Sejmu.

Zbierający się dzisiaj na nadzwyczajną sesyę Sejm galicyjski składa się ze 160 członków. Jeden mandat jest opróżnionym przez śmierć St. Jędrzejowicza, posła wielkiej własności rzeszowskiej. Skład stronnictw w nowym Sejmie przedstawia się następująco:

Polacy (125):

Klub środka (24 członków) Barański, Brunicki Julian, Buszyński, Cieński, Czartoryski, Dąmski Aleksander, Dzieduszycki, Gromnicki, Kasznica, Koziebrocki, Kozłowski, Milewski, Nowosielecki, Potocki, Rayski, Serwatowski, Sosański, Stadnicki Stanisław Adam, Stadnicki Stanisław, Starzyński Tadeusz, Starzyński Stanisław, Stroński, Lubomirski i Sapieha Paweł.

Autonomiści (19 członków) Biesiadecki, Cielecki, Garapich, Kraszczunowicz Aleksander, Kraszczunowicz Waleryan, Krzysztofowicz, Laskowski, Onyszkiewicz, Piniński, Schnell Theodorowicz Antoni, Tyszkowski, Moysa, Abrahamowicz, Urbański. Jako hospitanci: Krasicki, Niezabitowski, Pilat. Wreszcie do autonomistów należy marszałek Gołuchowski.

Koło krakowskie (20 członków) Badeni, Bobrzyński, Bzowski, Dąmbski Stanisław, Goetz, Halban, Hupka, Jaworski, Konopka, Korytowski, Męciński, Marx, Mycielski, Skrzyński, Tarnowski Stanisław, Tarnowski Zdzisław, Zaleski, Wodzicki i rektor Kostanecki. Jako hospitant Haempel (Niemiec).

Związek narodowo-ludowy (14 członków) Adam. Głąbiński, Pilch, Jabłoński, Schmidt, Skarbek, Wójcicki, Sala, Bednarski, Górkiewicz, Tomaka, Wolanin, Zamorski i prawdopodnie ks. Okoń, jako hospitant.

Lewica demokratyczna (18 członków) Bandrowski, Doliński, Federowicz, German, Jahl, Kleski, Leo, Loewenstein, Maiss, Maryewski, Misiński, Rittel, Rutowski, Sare, Schaetzel, Srokowski, do lewicy należą nadto dwaj postępowi demokraci Aschkenase i Lisiewicz, jako hospitanci.

Ludowcy (15 członków) Bardel, Bernadzikowski, Biały, Bojko, Bosak, Długosz, Kędzior, Krężel, Łaskuda, Serczyk, Siwula, Stapiński, Witos, Zgórski, Żardecki.

Katolicko-ludowi (3 członków) Ks. Michalik, Ks. Zaremba i Maciuszek (prawdopodobnie będą hospitantami Klubu narod.-ludowego).

Dzicy (5) Biliński, Zamoyski, Łazarski, Tertil i Olearski.

Demokraci mieszczańscy (2) Neuman, Riedl (prawdopodobnie hospitanci klubu nar.-ludowego).

Biskupi polscy (5) Ks. arc. Bilczewski, Ks. arc. Teodorowicz, Ks. biskup Sapieha, Ks. biskup Pelczar i Ks. biskup Wałęga.

Rusini (35):

Ukr. narodowi-demokraci (24 członków) Baczyński, Cegielski, Hołubowicz, Horbaczewski, Jaworski Jan, Kochanowski, Kapuściński, Kormosz, Korol, Kiweluk, Kurowisc, Lewicki K., Lewicki Lew., Metella, Okuniewski, Perfecki, Petruszewicz, Rożankowski, Siengalewicz, Staruch, Terszakowec, Wanio. Winniczuk i Załozieckl.

Ukr. radykali (6 członków) Dumka, Ławruk, Łahodyński, Makuch, Sandulak i Tryłowski.

Biskupi (3) Ks. metrop. Szeptycki, Ks. biskup Czechowicz i Ks. biskup Chomyszyn.

Ukrainiec bezpartyjny: Nowakowski.

Moskalofil: Markow.

Nowe żądania Ukraińców.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 5 grudnia).

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 9 rano rozpoczął w Sejmie obrady pełny klub Ukraińców, w których biorą udział wszyscy posłowie ruscy z wyjątkiem pięciu członków komisyi reformy wyborczej. Klub pozostaje jednak w pełnym kontakcie z tymi członkami. Na posiedzeniu zapadła uchwała, że klub postanowił przez cały czas trwania obrad nad reformą wyborczą obradować w Sejmie w permanencyi.

Na początku narad pos. Okuniewski przedłożył szczegółowo projekt rządowy, po czem rozpoczęto nad nim dyskusyę. W klubie panuje na ogół nastrój pojednawczy. Wszystkie punkty sporne uznano za możliwe do załatwienia, prócz jednej trudności, która wyłoniła się dzisiaj.

Z autorytatywnego źródła ukraińskiego dowiadujemy się, że Rusini stawiają nowe żądanie w sprawie siedmiu okręgów ruskich, które leżą nad granicą rosyjską. Ukraińcy twierdzą, że okręgi te oddane zostały w ręce moskalofilów, tak, że żaden Ukrainiec nie może tam być wybrany.

Okręgi te są:

1) Rawa Ruska—Niemirów,

2) Żółkiew—Kulików,

3) Mosty Wielkie—Bełz—Uhnów,

4) Rymanów—Sanok—Bukowsko— Lisko (okręg ten jest dwumandatowy),

5) Borynia—Podbuż.

6) zachodni okręg katastralny ruski, obejmujący powiaty: Muszyna—Grybów—Gorlice—Zmigród—Brzozów — Dynów—Krosno—Dukla.

Skład okręgów 4) i 6) nie może być zmieniony i na to godzą się Ukraińcy. Co do pięciu innych stanowczo obstają przy zmianie ich układu, domagając się takiego ich wykrojenia, aby mogli i oni ubiegać się o te mandaty.

Ukraińcy grożą, że w razie niezgodzenia się na te zmiany sprawa reformy wyborczej może być rozbita.

Co do innych spraw Ukraińcy nie stawiają wielkich trudności. W sprawie kuryi średniej własności oświadczają się za stanowiskiem ludowców, nie robią z tego jednak kwestyi zasadniczej.

Ukraińcy, występując przeciw moskalofilom, powołują się na ich zgubną agitacyę w kraju na rzecz Rosyi.

Obrady Komisyi reformy wyborczej.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęły się o godzinie 10 rano obrady Komisyi reformy wyborczej. Na początku posiedzenia oświadczył pos. Niezabitowski, że przymuje mandat referenta, a składa godność wiceprezesa komisyi.

Oświadczenie to złożył pos. Niezabitowski na podstawie uchwały klubu swego, który zebrał się przed posiedzeniem Komisyi. Na obrady przybył nam. Korytowski i skłonił klub do przyjęcia mandatu.

Wybór wiceprezesa komisyi reformy wyborczej nastąpi na wieczornem posiedzeniu. Ponieważ wczoraj żaden z posłów nie chciał przyjąć obowiązków sekretarza, marszałek krajowy powołał na protokolanta komisyi urzędnika Wydziału krajowego Dra Edwarda Dubanowicza, prez. Leo zaś na rewidentów protokołu pos. Skrzyńskiego i Cegielskiego.

Przystąpiono następnie do dyskusyi nad § 3 projektu o składzie Sejmu.

Poseł Lewicki oświadczył, że stawia wniosek, aby wszystkie okręgi, przeznaczone dla Rusinów, określono ustawowo jako ruskie dodając w nawiasie ukraińskie. Zwłaszcza dotyczy to okręgów dwumandatowych mieszanych. Rusini domagają się, aby w razie wyboru dwu Polsków wybory zostały unieważnione i aby jeden mandat ustawowo przypadał Rusinom.

Dalej domagał się pos. Lewicki, aby jeden mandat kuryi wielkiej własności zabezpieczono dla Rusinów.

Komisya uznała te postulaty za kwestyę polityczną i odroczyła głosowanie nad nimi na później,

Pos. Kędzior (lud.) postawił wniosek o zniesienie kuryi średniej własności.

Nam. Korytowski oświadczył się stanowczo przeciw temu wnioskowi i powołał się na oświadczenie w tej sprawie premiera Stuergkha otrzymane telegraficznie przed chwilą, w którem rząd stanowczo oświadcza się przeciw temu.

Pos. Witos (ludowiec) domagał się stanowcze usunięcia tej kuryi, oświadczając, że w razie odrzucenia tego postulatu klub ludowców zastanowi się nad tem czy ma brać udział w obradach. Ta groźba złożenia mandatów podziałała bardzo deprymująco i zrobiła wielkie wrażenie.

Pos. Starzyński (centr.) nie określił zasadniczo stanowiska swego klubu w tej sprawie.

Pos. Kasznica (centr.) postawił wniosek, aby dla tej sprawy wybrano osobny subkomitet.

Pos. Rutowski (lewica) prosił, aby cała komisya wzięła pod rozwagę wnioski ludowców.

Pos. Badeni (krakowskie Koło) i Piniński (autonomista) oświadczają się za kuryą średniej własności.

Pos. Lewicki (ukrainiec) poparł wniosek pos. Witosa.

Pos. Zamorski (Związek narod. lud.) wyraził zapatrywanie, że właściwie średnia własność w Galicyi nie istnieje. Klub jego głosować będzie za tą kuryą, jako częścią całości projektu rządowego. Jako lepszą proponuje kuryę uzupełniającą.

Pos. Neuman (Związek narod. lud.) postawił wniosek o dodanie trzech nowych mandatów dla miast Tarnowa, Stanisławowa i Tarnopola.

Poparli ten wniosek pos. Rutowski (lew.) i Sare (lew.).

Następnie prowadzono dalej dyskusyę. W końcu posiedzenia odbyło się głosowanie nad wnioskiem pos. Kasznicy, który przyjęto. Do subkomitetu wybrani zostali posłowie: Dr Głąbiński (a. d), Petruszewicz (ukr.), Kleski (lew.), Hubka (Koło krak.), Witos (lud.), Kasznica (centr.) i Piniński (autonom.).

Posiedzenie zakończono o godzinie pół do 2 popoł.

Po wyborze subkomitetu oświadczył namiestnik, że prosi, aby subkomitet nie dokonywał żadnych uchwał, ale przygotowywał tylko wnioski, dopóki namiestnik nie porozumie się z rządem centralnym w tej sprawie i złoży na tej podstawie autorytatywne oświadczenie w sprawie kuryi średniej własności.

Następne posiedzenie rozpocznie się o g. 4 po południu.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono szereg paragrafów niespornych. Subkomitet zbierze się dzisiaj na narady. — Zwoła go prez. Leo.

Echa zajść w Saverne.

Strassburg. (T. B.) Pułk piechoty nr. 99 opuszcza dziś Saverne. Sztab pułkowy wraz z I. batalionem zajmie plac ćwiczeń Oberhofen koło Hagenau, II. batalion na pewien czas plac ćwiczeń w Bitsch. Nic tu nie wiadomo, jak to kilka dzienników doniosło, jakoby pułkownik Reutter wniósł podanie o spensyonowanie lub został ze służby usunięty. Pułkownik Reutter zaprowadzi pułk do Hagenau. Nowa komenda straży dla Saverne zostanie dostarczoną przez garnizon Strassburga. Jenerał-major Kuehn wraca z Saverne do Strassburga.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiaj miała wyjechać z Saverne załoga wojskowa. Nie nastąpiło to jednak z powodu braku wagonów. W Saverne zostanie tylko mały oddział, złożony z 70 żołnierzy.

Strassburg (Tel. wł.) Cesarz postanowił przenieść pułk. Reuttera, zaś por. Forstner otrzyma dymisyę.

Lipsk. (Tel. wł.) Przeciwko pułk. Reutterowi wdrożone zostanie dochodzenie sądu wojskowego. Podobnie por. Forstner postawiony zostanie przed sąd.

Strassburg. (Tel. wł.) Zapewniają, że z okazyi awantur w Saverne nie będzie zmian osobistych w rządzie alzackim.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 grudnia.)

Przygotowania do uroczystości Smolki.

Lwów. (Tel. wł.) Ostatnie roboty około uporządkowania placu Smolki są na ukończeniu. Ustawiane są trybuny oraz maszty do dekoracyi. Część gości przybywa w niedzielę. W poniedziałek przyjadą ministrowie Heinold i Biliński. Przybędzie także pos. Wassilko.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dobre. Kursy kolei wschodnich i żeglugi parowej poszły znacznie w górę.

Nareszcie zima.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Tyrolu donoszą, że w północnej jego części szaleją ogromne śnieżyce.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Minister handlu przedłożył projekt ustawy z pragmatyką służbową dla personalu kolejowego i projekt ustawy co do ograniczeń przy postępowaniu eksproprycyjnem terenów nadbrzeżnych.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o przedłużeniu umowy finansowej, zawartej z Chorwacyą w r. 1906.

Niesnaski bałkańskie.

Belgrad. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołał tu artykuł „Politiki", który omawia stosunek Serbii do Grecyi i uważa go za bardzo nieprzyjazny. Stanowisko Venizelosa jest nie bardzo pewne.

Nowy książę Albanii.

Berlin. (Tel. wł.) Ambasadorowie mocarstw uprosili Jagowa, aby zawiadomił ks. Wieda, że mocarstwa postanowiły mu oddać tron albański. Jagow uczynił to listownie.

Katastrofa kolejowa.

Bukareszt. (Tel. „Ag. rum.") Koło Golesou zderzył się wczoraj wiecz. o g. 9 pociąg osobowy z towarowym, przyczem znaczna liczba osób odniosła rany. Cyfra ofiar nie jest jeszcze znaną. Zażądano wysłania pociągu ratunkowego.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Po dłuższej dyskusyi w sprawie oświadczenia złożonego przez ministra wojny z okazyi interpelacyi, wniesionej w Dumie w sprawie statutów Akademii medycznej, przyjęła Duma 139 głosami przeciw 78 następujący porządek dzienny, wniesiony przez październikowca Godnewa:

Zważywszy, że wprowadzenie nowych statutów dla Akademii medycznej bez zezwolenia instytucyj ustawodawczych, jest wprost nielegalnem i że pozostawienie w mocy tych statutów wbrew odmowie senatu, przedstawia trwałą nielegalność. Duma uważa oświadczenie ministra wojny za niedostateczne.

Straszne morderstwo.

Kowno. (T. B) W miasteczku Szawle dziś w nocy wtargnęli złoczyńcy przez okno do mieszkania niejakiego Goldberga, zabili jego ojca i matkę, dalej dwóch synów i dwie służące, oraz jednego lokatora.

Śmierć kardynała-dziekana.

Rzym. (T. B.) Dziekan Świętego Kolegium, kardynał Oreglia, zmarł w nocy o g. 12 m. 15

Rzym. (Tel. wł.) Zmarły kardynał Oreglia liczył lat 86. Był on ostatnim kardynałem mianowanym przez Piusa IX. Znany był jako nieprzejednany wróg rządu włoskiego. Po Papieżu był najwyższym dostojnikiem w kolegium kardynałów, którego był dziekanem.

Zakaz wywozu broni.

Londyn. (T. B.) Wydano zakaz wywozu broni, amunicyi, nabojów i przedmiotów eksplodujących do Irlandyi.

Lwów. (T. B.) Zapraszamy niniejszem wyborców wielkiej własności byłego obwodu rzeszowskiego na zebranie przedwyborcze, które się odbędzie we środę 17 grudnia o g. 9 rano w sali obrad Rady powiatowej w Rzeszowie. Andrzej Lubomirski, Zbigniew Horodyński.

Od Administracyi. Z powodu uroczystego święta następny numer „Głosu Narodu" pojawi się we wtorek.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Jadwiga Mrozowska z Medyolanu, Marya Jędrzejowicz z Dylągówki, Alina Zawadzka ze Lwowa, Stanisław Kiełcewski z Łysic, Eugenia Rugiewicz z Petersburga, Jan Jokl z Wrocławia, Stanisław Walentowski z Gorlic, Jan Nowacki ze Lwowa, Rudolf Zaleski z Kijowa, Marya Sokalowa z Warszawy, Dr Bazyli Hanczakowski ze Lwowa, Anna Porceri z Kniaź, Natalia Grynkrautowa z Warszawy, Gustaw Ceratkiewicz z Raby Wyżniej, Józef Tigner z Parya, Emil Siegfried z Lyonu, Marya Peischer z Medyolanu.

Nadesłane.

Podziękowanie

Czcigodnemu Księdzu Katechecie i Prefektowi Bursy gimn. Alojzemu Nalepie, Wielmożnym Panom Konsyliarzom oraz Wielebnym Siostrom Służebniczkom Szpitala powszechnego w Bochni, za niestrudzoną i pełną poświęcenia opiekę od chwili zasłabnięcia aż do zgonu drogiego naszego Kazia ucznia II klasy gimn. w Bochni; Przew. Duchowieństwu, Przezacnemu Gronu Profesorów i P. T. Publiczności za chętny udział w pogrzebie, szczególnie zaś Szanownym Wychowankom Bursy gimn. wogóle wszystkim Kolegom zmarłego za wyrazy prawdziwego współczucia i smutku, składamy na tem miejscu gorące „Bóg zapłać".

W smutku pogrążeni rodzice
Paweł i Katarzyna Sierosławscy z rodziną.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. grudnia 1913 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających listów zastawnych, umarzalnych w 50 latach, K 1,302.000,

4%owych na korony opiewających listów zastawnych, umarzalnych w 50 latach, K 626.000.

Wylosowano dnia 4. grudnia 1913 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od 1. kwietnia 1914 r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. grudnia b. r. z dniem 1. kwietnia 1914 r.

Wiedeń, 4. grudnia 1913.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Wiesenburg, generalny radca. Pranger, generalny sekretarz.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Proporcyonalność.

System szwajcarski.

Następcy Hare'a, którego system mógł znaleść zastosowanie tylko w małych krajach (Costa-Rica 1893, Tasmanja 1896), mieli już zadanie łatwe. Jakoś w krótkim czasie system proporcyonalny w udoskonalonej postaci przyjął się w Szwajcaryi. Po prawdziwej rewolucyi 11 września 1890 r. przeszedł do systemu przedstawicielstwa ustosunkowanego Tessyn (1891), potem Neuchatel (1891), Genewa (1892), Zug (1894), Solura (1894). Częściowe powodzenie (np. w zastosowaniu do wyborów Rad gminnych) zdobył sobie ten system we Fryburgu, Bernie, Lucernie; dużem powodzeniem uwieńczoną została kampania proporcyonalistyczna w St. Gallen, Vaud, Bazylei.

System szwajcarski odrzuca myśl jedynego okręgu wyborczego, zatrzymuje podział na okręgi, które są jednak dość duże. Wewnątrz zaś okręgów opiera się system szwajcarski na dwu zasadach, sformułowanych przez Hare'a, na „dwu kamieniach węgielnych wszelkiego systemu proporcyonalistycznego": 1) na zasadzie ilorazu wyborczego, któryby trzeba osiągnąć, by zostać wybranym; 2) na zasadzie ewentualnego przenoszenia głosów. Iloraz wyborczy otrzymujemy tym razem z podziału liczby oddanych głosów przez liczbę mandatów danego okręgu.

Jest to więc zwykła reguła trzech. Co do techniki głosowania, to głosuje się zawsze na listę, która może zawierać najwyżej tyle nazwisk, ile jest w okręgu mandatów do obsadzenia. Ponieważ każde stronnictwo występuje ze swoją listą, więc też mamy tu do czynienia ze systemem współzawodnictwa list, innemi słowy: z systemem uporządkowanego współzawodnictwa stronnictw. Iloraz wyborczy ma tu znaczenie nie dla poszczególnych kandydatów, lecz przedewszystkiem dla list: każda lista musi osiągnąć iloraz wyborczy, jeżeli ma być wogóle wzięta w rachubę przy podziale mandatów. Dopiero na drugiem miejscu rozwiązuje się pytanie, które osoby w obrębie danej grupy (listy) należy uważać za wybrane.

Co do pierwszego pytania: jak podzielić mandaty między listy, reguła trzech nigdy prawie nie daje odrazu ostatecznych wyników, gdyż iloraz wyborczy bardzo rzadko mieści się bez reszty w liczbie głosów, uzyskanych przez każdą listę. To niesłychanie komplikuje sprawę.

1) W I. okręgu wyborczym Paryża, który wybiera 8 posłów, oddano 91.316 głosów. Iloraz wyborczy 91.316:8 = 11.414.

Lista A uzyskała 55 679 głosów, czyli zdobyła 55.679 : 11.414 = 4 mandaty, poczem została jej reszta 10.023 głosów niezużytkowanych. Lista B, uzyskawszy 26.211 głosów, ma 2 mandaty i 3 383 głosy niezużytkowane; lista C, na którą padło 9.426 głosów, ma 0 mandatów i 9.426 głosów niezużytkowanych.

Pozostają więc reszty niezużytkowane — i 2 mandaty nieobsadzone. Potrzebna więc jest druga manipulacya, mająca na celu rozdanie wakujących mandatów: w kantonach Szwajcaryi przeważa przepis, że należy je dać resztom, najwięcej zbliżonym do ilorazu wyborczego (listy A i C). W ten sposób stronnictwo A zdobyło 5 mandatów, B — 2 i C — 1 mandat.

2) Nie zawsze ten t. zw. system największych reszt daje równie zadowalające wyniki. Weźmy znowu przykład. Lista A otrzymuje 21.861 głosów; B — 16.769; C — 13.022; D — 7.018; E — 218. Do obsadzenia 4 mandaty (jest to więc okręg mały, niepozwalający rozwinąć wszystkich zalet proporcyonalności). Iloraz wyborczy będzie 58.451 (suma głosów):4 = 14.612. Widocznie, że dwa mandaty otrzymają odrazu A i B; dwa inne przypadną największym resztom, t. j. C i D. W ten sposób otrzymają po 1 mandacie stronnictwa, wielce różne siłą liczebną: głos, oddany na D, będzie miał znaczenie trzy razy większe, niż głos, oddany na listę A.

Jaka jest wada zasadnicza tego systemu? Ta sama, co systemu Hare'a: iloraz wyborczy jest zbyt wielki! Nie bierze się tu pod uwagę, że zawsze marnuje się pewna liczba głosów rozstrzelonych, które jednak do ogólnej sumy wchodzą. Gdy pozostałe mandaty oddamy na rzecz największych reszt, krzywdzimy większe grupy na korzyść małych. Gdy, jak to przyjęto w niektórych kantonach, zbywające mandaty przydzielamy nie największym resztom, lecz najsilniejszym stronnictwom, krzywdzimy znowu małe grupy. Najprostszą rzeczą byłoby zmniejszyć iloraz wyborczy. Ale jak?

Genewa i Tessyn dla uniknięcia powtórnego — zwykle niesprawiedliwego — podziału zbywających mandatów postanowiły, że iloraz wyborczy ma wynikać z podziału ogólnej liczby głosów nie przez liczbę mandatów okręgu, lecz przez tę liczbę + 1. Jeżeli okręg liczy 8 mandatów, trzeba dzielić przez 9; otrzymujemy t. zw. zmniejszony iloraz wyborczy.

Przepis ten łatwo zrozumieć. Gdy w okręgu głosuje 100 wyborców, a jeden tylko jest mandat, kandydat nie potrzebuje dostawać 100 głosów, lecz nieco więcej niż 50 (t. zw. iloraz wyborczy jest nie 100 : 1 = 100 lecz 100 : 2 = 50). Gdy są dwa mandaty, obaj kandydaci nie muszą dostać po 50 lecz po 34 głosy (iloraz wyborczy jest nie 100 : 2 = 50, lecz 100 : 3 = 33⅓). Widzimy, skąd wzięto pomysł. Ale ten t. zw. system zmniejszonego ilorazu wyborczego nie daje wyników doskonałych, bo i tu zdarzają się jeszcze zbywające mandaty, które trzeba rozdawać dodatkowo.

Gdy już określiliśmy, ile mandatów przypada na każdą listę, trzeba odpowiedzieć na drugie pytanie: kogo z danej listy należy uważać za wybranego?

Gdyby między wyborami byli tylko karni zwolennicy stronnictw, lub gdyby niewolno było na listach czynić żadnych zmian, sprawa byłaby prosta. W okręgu 8-mandatowym na liście stronnictwa A. figuruje 8 nazwisk; z obrachunku wypada na listę A. 5 mandatów, wybrani są pierwsi pięciu z kolei. Ale to się nie zdarza. Zwykle wyborca nie jest skrępowany urzędową listą stronnictwa, może ją skreślić, a więc wykreślać jedne nazwiska, wpisywać na to miejsce inne, czasem nawet wzięte z innych list; ma on pod tym względem zupełną swobodę. Ponieważ dzięki kreśleniu zostaje zmieniony porządek kandydatów, zostają usunięci jedni, wpisani inni, przeto w Szwajcaryi naogół decyduje ilość otrzymanych przez każdego kandydata głosów. W opisanym więc przed chwilą wypadku zostaliby wybrani ci kandydaci (pięciu) tej samej listy, którzy indywidualnie uzyskali kolejno największe liczby głosów.

Kreślenie list daje wprawdzie wyborcy pewną swobodę, ale zato umożliwia manewr zwany utrącaniem czoła listy (dekapitacya). Weźmy znowu przykład. Na liście A. zostali umieszczeni kandydaci tego stronnictwa, według wartości, jaką do nich ich stronnictwo przywiązuje: więc na pierwszem miejscu a, któremu chce się zapewnić największą szansę, potem b, c, d, e. Zwolennicy tego obozu głosują solidarnie i każdy kandydat otrzymał jednakową ilość głosów, wobec czego winni być wybrani w ułożonym porządku. Tymczasem stronnictwo B., widząc, że nie zdobędzie więcej nad 2 mandaty, głosuje na pierwszych miejscach na swoich kandydatów x i y., na trzeciem zaś i czwartem miejscu pisze nazwiska ostatnich kandydatów przeciwnej partyi, d. i e. Wprawdzie stronnictwo A dostanie tyle mandatów ile mu się należy, ale najwięcej głosów mają obecnie d. i e., gdy a., b., c., czoło listy na których najwięcej zależało, mogą przepaść, gdyby na A przypadło też dwa mandaty. Jest to typowy przykład wdzierania się do spraw stronnictwa ludzi obcych wyłącznie w złośliwym zamiarze pozbawienia wybitnych sił w parlamencie.

Te wszystkie słabe strony systemu szwajcarskiego stawiają go znacznie niżej od systemu belgijskiego, który do dziś jest wzorem nieprześcignionym. *Dr. B. Winiarski.*

Korespondencye.

Rzym, 27 listopada.

Otwarcie parlamentu. — Trójprzymierze i opinia włoska. — Setna rocznica urodzin Verdiego. — Obchód św. Cecylii.

Mowę tronową wypowiedział król przy uroczystem otwarciu nowego parlamentu, które się dzisiaj w sali posiedzeń senatu przy placu Madama z wielką uroczystością odbyło. Wzięło w nim udział, oprócz senatorów, deputowanych, ministrów i generałów, także wiele członków dyplomacyi, oraz wiele pań i panów z arystokracyi rzymskiej. Cały ten liczny orszak w sali, a niezliczone tłumy na placach i ulicach oczekiwały na przybycie królowej i króla, oraz kilku książąt z dynastyi sabaudzkiej, którzy w otoczeniu adjutantów i dam honorowych w pysznych powozach dworskich, wśród szpaleru żołnierzy przybyli z Kwirynału, entuzyastycznie witani przez zgromadzoną publiczność, przy odgłosie trąb i od czasu do czasu powtarzających się strzałów działowych.

W mowie tronowej, położył król główny nacisk na dwie sprawy: na szczęśliwą wojnę i opanowanie Libii, która otwiera nowe horyzonty rozwoju i potęgi ojczyzny i na mający właśnie obradować parlament, oparty na nowym prawie wyborczem, które dalszym pięciu milionom obywateli udział w życiu publicznem zapewniło. — Ustępy te mowy królewskiej bardzo oklaskiwane były przez obecnych, równie jak i te, gdzie była mowa o dążeniu do gospodarczego, kulturalnego i artystycznego rozwoju narodu, tudzież o trwałości i sile trójprzymierza, którego potęga znacznie przyczyniła się do zachowania pokoju Europy w czasie wypadków bałkańskich.

Że zaś to przymierze, rzeczywiście nabrało spoistości i stało się poniekąd popularnem, to widać i z tonu dzienników, które zupełnie inaczej, niż dawniej wyrażają się o Austryi. Wspólny interes wzajemnej obrony stał się tym kitem, który zdaje się na stałe połączył Austryę i Włochy. One poparły ją dyplomatycznie i gotowe były poprzeć z bronią w ręku przeciw zakusom Czarnogórców i Serbów i stającej za nimi Rosyi — Austrya zaś flotą swą może im pomódz przeciw roszczącej sobie pretensye do panowania na morzu Śródziemnem Francyi i protegowanej przez nią, Włochom niechętnej, Grecyi.

Poczucie to wzajemnej potrzeby zdaje się ze sfery urzędowej przenikać i w naród, a tego rodzaju akty, jak uwolnienie Sterlego i odpowiedź prezydenta ministrów Stürgkha na interpelacyę barona Gautscha bardzo korzystny na to wpływ wywierają.

Z innych spraw wspomnieć wypada o uroczystym obchodzie stuletniej rocznicy urodzin Józefa Verdiego, w sali koncertowej „Augusteum" i w sali „Horacyuszów i Kuryacyuszów" na Kapitolu. W „Augusteum" doskonały zespół solistów i chórzystów wykonał pod batutą Mascani'ego wspaniałą Mszę Verdiego, która we wszystkich swych częściach głębokie, w niektórych, jak: w „Dies irae", wstrząsające wywiera wrażenie. Całą ogromną, kilkupiętrową salę „Augusteum" zapełniła doborowa publiczność, w przeważnej części ze sfer inteligencyi i arystokracyi rzymskiej.

Na Kapitolu znów odbyło się uroczyste wieńczenie biustu Verdiego przez hr. San Marino w imieniu król. Akademii muzycznej św. Cecylii, przyczem oprócz niego przemawiali minister Credaro i były burmistrz Natan, podnosząc kulturalne znaczenie słynnego kompozytora. — Biust Verdiego, dar i dzieło słynnego rzeźbiarza Juliusza Monteverde, umieszczony będzie w sali sławnych mężów w muzeum Kapitolińskiem, gdzie znajduje się także biust Mickiewicza.

Prócz tej świeckiej, odbywała się w minioną sobotę i podniosła religijna uroczystość w katakombach i w kościele św. Cecylii na „Trastevere" na cześć tej świętej patronki Muzyki, dziewiczej małżonki Waleryana, która w drugim wieku po Chrystusie wkrótce po mężu i bracie jego Tuburcym za wiarę męczeńską śmierć poniosła. Ciało jej sześćset lat spoczywało w katakombach, skąd papież Paschalis I. przeniósł je na Zatybrze do kościoła, zbudowanego na miejscu, gdzie stał dom jej. — Paschalis znalazł, otworzywszy trumnę, ciało św. Cecylii w całości zachowane i piękne — a takiem znalazł je po dalszych ośmiuset latach kardynał Spondrati w czasie restauracyi kościoła. Wystawione w 1400 lat po śmierci na widok publiczny r. 1599 oglądane było przez kilka tygodni przez całą ludność Rzymu, a współczesny rzeźbiarz Maderno wyrzeźbił w marmurze w leżącej postawie jej posąg z napisem: „jaką widziałem, taką wyrzeźbiłem". Dziś spoczywa ono pod wielkim ołtarzem w przecudnej krypcie, kosztem miliona lir ozdobionej przez kardynała Rampollę. Poza tą kryptą oglądać można dawne mieszkanie św. Cecylii i wiele po niej pamiątek, np. amfory na wino i oliwę, których używała. Uroczystą Mszę w dzień św. Cecylii odprawił w jej kościele kardynał Rampolla. Równocześnie odbywała się msza u grobu dawnego w katakombach, poczem prof. Horacy Maruchi wypowiedział po francusku konferencyę o tych katakombach. Drugą po włosku o papieżu Milcyadesie wypowiedział w jego zastępstwie Schneider-Giorgio, poczem śpiewając litanie do Wszystkich Świętych, odprawili zgromadzeni procesyę po katakombach, czyniąca wrażenie obrzędów religijnych pierwszych chrześcijan. *Wino. Stroka.*

Boleslav Jablonsky.

Z końcem ubiegłego miesiąca obchodziła tutejsza „Ceska Beseda" setną rocznicę urodzin poety Bolesława Jablonsky'ego. Indywidualność wybitna tego poety domaga się zapoznania z nim naszych czytelników, choćby ze względu na epokę, w której działał a nadto i przedewszystkiem z konieczności oddania hołdu pięknemu i świetlanemu duchowi, oraz idei, której służył.

Jablonsky urodził się dnia 14. stycznia r. 1813 w Kardasova Recice, mieścinie na pograniczu niemieckiem Czech południowych jako pierworodny syn tamtejszego właściciela młyna — Karola Tupy'ego. Prości i ubodzy rodzice przeznaczyli syna stanowi kapłańskiemu, zanim jednak doszedł lat szkolnych wyręczali się nim w pracach gospodarskich. W 12 roku życia oddany do szkoły czeskiej szczęśliwym zbiegiem wypadków trafił tam na życzliwego opiekuna-patryotę ks Macieja Pataka, który w sercu chłopca zaszczepił miłość języka ojczystego. Następnie w niemieckiem gimnazyum w Hradcu Jindruchowym spotkał się z profesorami Hruby'm i Dubsky'm, gorącymi budzicielami ducha patryotycznego wśród młodzieży czeskiej. Lata studyów były latami biedy, ale i hartowania się duszy i charakteru poety.

Na najlepszych wzorach kształcił się umysł młodego Tupy'ego, przestudyował całą ówczesną literaturę czeską i przekłady obcych; Chateaubriand, Heine, Schiller, a głównie ten ostatni, byli umiłowanymi jego autorami.

W r. 1832 udał się do Pragi na t. zw. filozofię, równającej się obecnie dwom ostatnim klasom gimnazyum. Tutaj słuchał słynnych profesorów: Knolla, Exnera, Nejedlego, Gressla a nadto począł już samodzielnie tworzyć i w roku 1833 wydał pierwszy tomik swych wierszy. Posłuszny woli rodziców mimo braku żywszego powołania wstąpił jednak do zakonu Premonstratensów wraz z dwoma przyjaciółmi Matouskowskim i Jelinkiem. W zakonie otrzymał już nawet imię Eugeniusza, lecz świat pociągał go silniej i wreszcie żywy nowicyusz uciekł z zacisza klasztoru, martwiąc tem wielce ojca. Po ucieczce z klasztoru ciężko zarabiał na życie jako aktor, a nawet wypychacz ptaków i zwierząt. W roku 1835 wydał pierwsze większe poezye, w rok potem wstąpił do redakcyi „Kvetov" na stanowisko redaktora obok J. Pospisila.

Trudne warunki życia i brak zmysłu praktycznego skłoniły go wreszcie do powrotu do zakonu, gdzie wstąpił powtórnie dnia 5 kwietnia 1837, wówczas już jednak na zawsze.

Ciężki czas nowicyatu i nauki teologii uprzyjemniał sobie odlotem w sferę poezyi, pisząc od czasu do czasu drobniejsze i większe utwory; w tym też czasie powstało największe jego dzieło „Salomon", które stawiają obok „Naśladowania Chrystusa" św. Tomasza à Kempis.

Nadmiar przeżyć i przepracowanie spowodowało u Tupy'ego owych czasów chorobę sercową i apatyę. Ulgę przyniosło mu wydanie tomu 69 utworów poetyckich, który był ostatnim, bo potem nie pisał już więcej, tylko wydając ten zbiór powtórnie w roku 1846 uzupełnił go kilkunastu utworami. Oprócz tego zbiorka wydał Tupy, przybrawszy w nim pseudonim Jablonsky, książkę do nabożeństwa dla niewiast czeskich p. n. „Róża Syońska" i tomik kazań.

Dnia 10 sierpnia 1841 r. odprawił Jablonsky pierwszą Mszę św. w kościele św. Wawrzyńca nad Strahowem, następnie dwa lata był kaznodzieją w Radowisach, a w roku 1847, licząc rok 34 życia, przeniesiony został do Polski na kapelana SS. Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem. Obowiązki swe pełnił chlubnie przez lat 34 i wśród nas życia dokonał.

Działalność Jablonsky'ego w Krakowie — to najpiękniejszy okres w życiu jego, tutaj znalazły ujście jego piękne aspiracye i popędy filantropa, wychowawcy, przyjaciela ludu i narodu polskiego.

Tęsknotę za ojczyzną koiła cisza i spokój życia klasztornego, oraz przeżycia duchowe, jakich dostarczał mu nasz gród. — Jedno z nich to jest wrażenie dzwonu Zygmunta, wcielone w przepiękny wiersz, który przytaczamy w przekładzie:

Grają dzwony na Wawelu,
grają dzwony w mieście;
jak się wszystkie rozegrają,
będzie tonów dwieście.

Będzie tyle dźwięcznych tonów
ile myśli w duszy,
ile uczuć w mojem sercu
dziennie się poruszy.

Między dzwony krakowskimi
jest nasz Zygmunt królem,
oj, tych królów przypominam
z wielkim sobie bólem.

Na Wawelu, tam gdzie Wisła
obok skały bieży,
na Wawelu wielu sławnych
polskich królów leży.

Oj gdzieście się zapodziały
pełne sławy doby,
kiedy żyły w polskiej ziemi
królewskie osoby?

Grajcie dzwony na Wawelu
pamiętnymi dniami,
osładzajcie nam dni nasze
chociaż wspomnieniami!

Gorące serce poety odczuło ból i tragedyę naszego narodu i zjednało mu miłość i uznanie otoczenia.

Zbożną swą działalnością zasłużył sobie X. Tupy Jablonsky na ten szacunek i cześć, jaka znalazła wyraz w naszem społeczeństwie i prasie w chwili jego zgonu.

Obok zajęć kapłańskich był w latach 1858 — 1867 dozorcą dystryktowym szkół okręgu przedmiejskiego i obywatelską swą i gorliwą pracą przyczynił się znacznie do rozwoju szkolnictwa podmiejskiego. Po zrzeczeniu się tego urzędu nie przestał opiekować się szkołami i jako przewodniczący czterech rad szkolnych w swej parafii działał owocnie dla ich pomyślności.

Przewiezienie zwłok Jablonsky'ego do ojczyzny w r. 1881 było wielką manifestacyą hołdu i miłości Krakowa dla tego kapłana-obywatela. Za staraniem wybitnych jednostek czeskich, zwłoki X. Tupy'ego spoczęły na „czeskim Slavinie" na Wyszehradzie w dniu 13 marca 1881 r.

Obecnie uczciła kolonia czeska 100-ną rocznicę urodzin poety, od nas należy mu się serdeczne wspomnienie za miłość, jaką okazywał nieszczęsnej naszej Ojczyźnie.

Ażeby dokładniej zilustrować stosunek Jabłońskiego do Polski, przytoczymy jeszcze dwa jego wiersze:

Do Polaka.

Bądź pozdrowion w twojem sławnem
mieście, cny Polaku;
Daj w niem spocząć po podróży,
miły Krakowiaku!

Jakby echo twojej mowy
jest dźwięk mego słowa;
matka wspólna — my rodzina
jedna, przedwiekowa.

I pokrewne i jednakie
nasze dawne dzieje
i cierpienia teraźniejsze
i nasze nadzieje.

Krakus — mówią — twej stolicy
wznosił sławne mury;
a zaś moją — dłoń dźwignęła
Krakusowej córy.

Tu nad Wisłą opuszczone
stoją zamki Lasze,
jak te smutne nad Wełtawą
Wyszehrady nasze.

Dłoń mi podaj, dzielny Lechu,
Braciaśmy rodzeni;
Gdy się Polak z Czechem złączy,
Dola ich się zmieni!

Do Polki!

Piękna Polko, kraj ma w tobie
pociechy anioła!
Któż w miłości dla ojczyzny
przewyższyć cię zdoła!

Któż dla kraju ofiar tyle
ponieść jest gotowy?
Kto się nie zląkł cierpień, bólu,
Korony cierniowej?

O, poczytałbym za bardzo,
bardzo szczęśliwego,
Kto w cór czeskich serca zdoła
przelać ducha twego!

Nauka, Literatura Sztuka.

Otwarcie wystawy Związku artystów (pałac Spiski, ofic., I p.) nastąpi w poniedziałek 8 bm. o godz. 10·30 przedpoł. Wstęp za zaproszeniami. Urządzeniem wystawy zajmował się osobny komitet pod przewodnictwem prof. Axentowicza, prezesa Związku artystów.

Zarząd Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie w dniu 9 i 30 listopada b. r. zakupił następujące dzieła do rozlosowania między członków: Stanisława Szukalskiego 3 rysunki p. t. Ich pan, Witrażyk, Skarga, Romana Kramsztyka obraz olejny p. t. Martwa natura i akwarela p. t. Port bretoński, Stanisława Rzeckiego obraz olejny p. t. Saint Clo d. Jana Rubczaka akwaforty p. t. Fontanna w Carpeau w Paryżu, Klasztor św. Józefa w Krakowie, Wejście do katedry w Chartres, Jana Gumowskiego akwarele p. t. Wirydarz w St. Zeno i Domek pod pawiem w Krakowie, Jana Wałacha obraz olejny p. t. Teresa, Skoczylasa Władysława drzeworyty p. t. Dziewczyna, Światowid i Profil górala, Aleksego Nowakowskiego obraz olejny p. t. Kwiaty.

Z kilkunastu zgłoszonych kolekcyj obrazów postanowiono urządzić wystawy w miesiącach marcu i kwietniu. Wreszcie celem uświetnienia 60 letniej rocznicy istnienia Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie postanowiono urządzić w miesiącu maju 1914 roku salon wiosenny za pisemnemi zaproszeniami. Salon objąłby wystawę dzieł sztuki połączoną z przedmiotami artystycznego przemysłu. Zatem byłyby na wystawie urządzone wnętrza umeblowane, z obrazami i sztychami na ścianach, z rzeźbą na postumentach. Do komisyi organizacyjnej, mającej przygotować szczegółowy program, zostali wybrani panowie Wojciech Kossak jako przewodniczący Dr Tadeusz Cybulski, Jan Bukowski, Alfons Karpiński, Dr Feliks Kopera i Leonard Lepszy.

Ludwik Misky. Rysunek głowy i figury ludzkiej w zakresie nauki w szkole średniej Kraków 1914.

Pod powyższym tytułem ukazało się doskonałe przez artystę-malarza i prof. I szkoły realnej w Krakowie napisane studyum, zwęszające tak ubogą w tym kierunku naszą literaturę zawodową. Studyum to, choć rozmiarami niewielkie, lecz treścią bogate, może służyć za podręcznik nietylko dla nauczycieli w szkołach średnich, ale także dla wszystkich, którzy uczą rysunku. Dziś, gdy wreszcie nauka rysunku zdobyła sobie należne miejsce wśród całokształtu pedagogii, każdy przyczynek, który ją oświetla i na właściwe tory prowadzi, powitać należy z prawdziwem zadowoleniem. Takim właśnie przyczynkiem jest studyum p. Misky'ego, zawierające mnóstwo cennych wskazówek dla uczącego i — co uważam za pomysł bardzo szczęśliwy — ilustrowane pewną liczbą rysunków uczniowskich. *J. T.*

Dzieje języka polskiego napisał Aleksander Brückner. Wydanie II. powiększone z 70 rycinami w tekście.

Tygodnika rolniczego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, świeżo wyszedł numer 49 i zawiera następujące artykuły: O rentowności chowu drobiu, przez Maryę Neamanównę. — Zastosowanie dynamonu w gospodarstwie rolnem, przez M. Budzyńskiego. — Saletra chilijska, przez prof. Dra A. Bollanda. — Nawozy pomocnicze przez K. Langiego. — Z praktyki gospodarskiej i inne.

Notatki bibliograficzne. Nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa ukazały się w druku dwie książki, nadające się znakomicie na podarki gwiazdkowe. Dla dzieci przeznaczoną jest „książeczka leśna", zatytułowana „Na jagody". Piękna historya Janka, który wyprawił się do lasu na jagody i tam przez króla jagodowego został zawieziony na grzbiecie leśnej myszy do państwa królewiczów Jagodowych i panien Borówczanych — opowiedziana ładnym wierszem przez Maryę Konopnicką a ilustrowana obrazkami kolorowymi, tworzyć będzie bardzo zajmującą historyę dla dzieci i miłą pamiątkę. — Książka wydana jest niemal z przepychem.

Powieść J. I. Kraszewskiego „Przygody żaka", opracowana przez Or-Ota, (wydana również przez Gebethnera i Wolfa) jest lekturą dla dorastającej młodzieży. Zdobi ją dziesięć obrazków St. Ligonia. Popularyzator umiał z dzieła Kraszewskiego stworzyć niezwykle zajmujące opowiadanie, zachowując i historyczne tło (XVI. wiek), tudzież tę charakterystyczną wypukłość osób i plastykę akcyi, która przemawia silnie do fantazyi młodzieży.

Nowe książki.

Taras Szewczenko. Wiersze wybrane. Przełożył z ukraińskiego Sydor Twerdochlib. Z autoportretem i odbitkami sześciu dzieł malarskich Szewczenki. Lwów, 1913. Polskie Tow. Nakładowe.

Bronisława Włodkówna. Proste dzieje. Wspomnienia. Nakład Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Str. 175.

Stefan Barszczewski. Czerwony Mnich. Ze wspomnień włóczęgi. (Nowele). Nakład Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Str. 211.

Tadeusz Konczyński. Modna choroba. Krotochwila w jednym akcie. (Teatr amatorski N. 107). Nakład Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Doc. Dr Wacław Radecki. Psychologia kojarzenia wyobrażeń. (Według wykładów wygłoszonych na klinice chorób nerwowych i umysłowych Un. Jagiell.). Warszawa. Str. 147.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal od osób dorosłych i 10 hal od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Podróżujący

tylko siła pierwszorzędna, specyalista w sprzedaży wirówek do mleka, dobrze wprowadzony w całem kraju będzie natychmiast przyjęty za stałą płacą, dyetami i prowizyą. Panowie z najlepszymi referencyami zechcą zgłosić się pod „Mleczarstwo" Lwów Biuro dzienników Sokołowskiego.

Psyrasowe

Bernarda rocznego, Leonbergo 4 m. Foxterriera 3 mies. i duże suczki 3 m. Sukę sz·i ca śnieżno białą piękna 6 m. i roczną suczkę Foxterriera sprzeda tanio chodowla Barry i Diana Hradec Królowej Czechy.

Sklep i pokój

zatylny przy ulicy św. Anny L. 5 do wynajęcia od 1 go stycznia 1914 roku.

Pokój

frontowy umeblowany na I p. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Aleja Mickiewicza Nr. 41 I p. drzwi na prawo między godziną 3—5 po południu.

Czyszczenie okien!

Wystaw sklepowych, portali, szyldów dachów szklannych, posadzek, wiórowanie, zapuszczanie i froterowanie tychże wykonuje zakład czyszczenia

„ARTUR"

Ceny niskie ludzie fachowi adres ul. Gołębia L. 8. II p. oficyny.

Kapelana

dla Jaszczurówki pod Zakopanem poszukuje Zarząd Państwa Szaflary, który udzieli bliższych warunków.

Na raty łańcuszki złote

dla panów i pań
wagi 60 gramów 140 K
miesięcznie 4 K



pierwszorz. zegarek srebrny
3 koperty srebrne 14 K

Dostawa wszędzie — Kto chce tanio kupić zegarek i łańcuszek, niechaj natychmiast napisze:

R. Lechner, magazyn wyrob. złotniczych
Lundenburg 336.

L. 147726/913.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przesiębiorstwo robót stolarskich
„ ślusarskich
„ szklarskich
„ pokostniczych
„ malarskich
„ kaflarskich
posadzek dębowych
przy budowie szkół w dzielnicach:
a) Łobzowie
b) Dąbiu
c) Płaszowie
Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Szkice, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskim Oddz. A. IV. piętro, drzwi Nr. 6, między godziną 11 a 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty opatrzone stemplem na 1 koronę do których dołączono kwit na wadyum złożone w Kasie miejskiej w wysokości 2½% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 19 grudnia 1913, do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 3 grudnia 1913 roku.

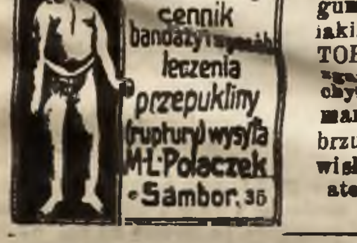
Magistrat stoł. król. m. Krakowa

Do wydzierżawienia folwark

11 km. od Krakowa, **w pięknej zdrowej okolicy,** przy drodze szutrowanej Obszar 152 morg. roli ornej 128, łąk 16 morg. pastwisk 8 morg. Budynki murowane. Bliższej wiadomości udziela Zarząd Dóbr Dąbrowicy poczta Chrostowa.

Do sprzedania

futro nowe męskie na wyrost. Osoby wysokie mają pierwszeństwo Adres: ul. **Jabłonowskich L. 20 II p.** drzwi wprost Władysław Mały.



Pończochy gumowe na żylaki. — KOREKTORY przeciw zgarbieniu i pochyłemu trzymaniu. OPASKI brzuszne na obwisłe brzuchy atonie kiszek i t. d.

NADZWYCZAJNA

sposobność dla Przewielebnego Duchowieństwa, PT. Komitetów kościelnych i Ofiarodawców!

Ołtarz, arcydzieło w bronzie. o swojskim stylu, 6½ m wysoki, misternie cyzelowany **wykonała fabryka „M. Jarra" w Krakowie,** gdzie takowy można nabyć na bardzo przystępnych warunkach. Na żądanie wysyła się reprodukcyę. Firma poleca wszelkie przybory kościelne bez konkurencyi

USUŃCIE WASZĄ OTYŁOŚĆ

nową, nieszkodliwą metodą odtłuszczania!
Nowe skombinowane, zastosowanie przy występowaniu otyłości!



Zwycięstwo nad otyłością!

Wielka ilość pań (również i panów) z najlepszych kół towarzyskich zna już tajemnicę zapobiegania otyłości bez użycia szkodliwych lekarstw, bez dyety i ćwiczeń ciała. Bezwątpienia czytała Pani przed niedawnym czasem o sławnej włoskiej artystce. która wróciła z Berlina do Rzymu. W tym czasie kiedy wyjechała z Rzymu była bardzo otyła, ba nawet spokojnie możemy powiedzieć „tłusta", tak dalece, że już nie mogła grać ról młodych kobiet.

Po powrocie jej, znajomi zdumieni korzystną zmianą, gorąco pragnęli dowiedzieć się o przyczynie; Zbyła ich krótko mówiąc, że to jest bardzo pojedyncze. Naturalnie tak sławna osobistość nie życzyła sobie by ta kuracya łączyła się z jej imieniem. Lecz nie ubolewajcie Panie, że ta metoda jest nieznaną, gdyż jesteśmy w posiadaniu tej tajemnicy. Metoda ta służy nie tylko do usunięcia tłuszczu z całego ciała, lecz także zastosowuje się ją u poszczególnych części ciała jak np. podwojony podbródek, szerokie biodra, tłusta szyja, plecy lub ręce, duży brzuch itd i to nie powoduje żadnych złych następstw. Wszelkie nieprzyjemne kuracye, dyety i odmawianie sobie niektórych potraw są wykluczone jak również ćwiczenia gimnastyczne. Właściwie to nie jest żaden system połączony z poceniem się, głodem, bieganiem, masowaniem, ściskaniem się bandażami lub zażywaniem pigułek bo wyższe i lepsze warstwy towarzyskie nigdy nie będą używały kuracyi od tłuszczającej połączonej z pracą a żądają by były łatwe do zastosowania; nigdy nie będą tego używali co szkodzi zdrowiu. To musi być coś bardzo przyjemnego i miłego i tem właśnie odznacza się nowa metoda. Więc przystosowaliśmy małą ilość próbek do rozsyłania za darmo.

Przekonaliśmy się, że najlepszą reklamą jest polecenie i poparcie z ust do ust. A jedna przyjaciółka drugiej szepnie, to jest właśnie najlepszy sposób by artykułowi temu, który posiada rzeczywiście cudowne zalety, rozgłos zapewnić.

Nasza skombinowana metoda odtłuszczająca nadaje się tak dla mężczyzn jak i dla kobiet w każdym wieku może być dyskretnie zastosowaną tak w domu jak i w podróży.

Ponieważ notatka ta wiele osób zainteresuje i pragnie otrzymać bezpłatną próbkę, a ilość ich jest ograniczona, wobec tego radzimy każdemu prędko się zdecydować. Nie żądamy żadnych zapewnień. Wszystko to, czego pragniemy jest tylko osobistem poleceniem wśród przyjaciół i znajomych na podstawie własnego doświadczenia. Upraszamy więc o pośpiech, i możliwie już dzisiaj proszę wysłać dokładny adres, by potem nie być rozczarowanym gdy zabraknie próbek. Jakże szczęśliwi będziecie się czuli, gdy otyłość ciała waszego zupełnie zniknie. Tej jedynej metody nie znacie, gdyż nie bylibyście potrzebowali już więcej używać mych kuracyi odtłuszczających.

Allg. Brunnen-Gesellschaft, Berlin, SO 33, Abteilung R. 305.

KAMIL BAUM

w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 kor.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański"
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Familien & Moden Zeitung für Österreich-Ungarn,

Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przysyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

POMYŚLNE SZANSE GRY

Najbliższe ciągnienia już 2/1, 14/1, 1/2.

Główne roczne wygr. około K 375.000

przedstawiają następujące polecenia godne i wartościowe losy:
1 austr. los czerw. krzyża. — 1 serbski los tyton. — 1 włoski los czerw. krzyża.
Do nabycia za gotówkę według dziennego kursu lub wszystkie 3 losy razem

tylko 34 rat miesięcznych po 5 kor.

Po zapłaceniu już **pierwszej raty** za przekazem pocztowym lub za zaliczką nabywa się wyłączne prawo do gry. Celem dalszych spłat wysyłam do rozporządzenia pocztowe czeki.

Każdego roku 9 ciągnień.

Każdy los musi być ciągn.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy
Berno mor. Grosser Platz 23|25 (we własnym domu).

Poszukuje się wszędzie solidnych i stałych zastępców za dogodną prowizyą.
Tanie ceny. Tanie ceny.

DOBOROWE DRZEWA

i krzewy owocowe nabywać można po cenach b. przystępn.

w zakładzie sadowniczym GLINKA

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj.

Adres: **Zakład sadowniczy GLINKA w Prądniku czerwonym, poczta w miejscu.**

Cenniki darmo i opłatnie — Dla instytucyi, sadownictwo popierających, znaczne OPUSTY od cen katalogowych.

1182 12 3

Za najwyższem zezwoleniem Jego ces. i król. Apost. Mości,

42 c. k. loterya państwowa

na cele Dobroczynne dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Ta loterya zawiera gotówką 21·140 wygr. w łącznej wart. 625.000 Koron

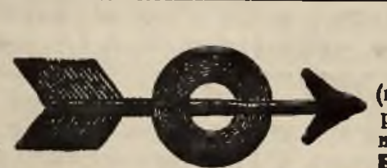
Główna wygrana wynosi:

200.000 Koron

Ciągnienie odbędzie się publicznie w Wiedniu dnia 22 stycznia 1914 r.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w odziale loteryi dobroczynnej w Wiedniu, III, Vordere Zollamtstrasse 5, dalej we wszystkich kollekturach loteryjnych, trafikach, urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych w kantorach wymiany i t. d.. plany gry dla sprzedawców losów zadarmo. — Losy wysyła się wolne od opłaty.
C. k, generalna dyrekcya loteryi państwowej (oddział loteryi dobroczynnej).



Silny ból głowy

(migrena) znika zaraz po użyciu 1—2 sztuk pastylek na migrenę. Cena pudełka 70 hal. do nabycia w **Marien-Apotheke, Budapeszt, Bankgasse 2.** Przy nadesłaniu 2 K 30 hal. otrzyma się pocztą 3 pudełka (30 pastyl).

!! Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!



1 Kilo nowego, szarego darciegopierza K. 2·— lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80,— białego K 4.—, lepszego K 6. puszystego, śnieżno-białego K 8·—, najlepszego białego K. 9·50, puszystego szarego K 6·—7. i 8·—, puszystego białego K. 10·—, puchu z piersi K. 12·—, puchu cesarskiego K. 14. od 5 kg. franko.

Pościel napełniona pierzem

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami każda 80x0 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20·—, puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12 14 i 16, pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, pierzyny 180x140 cm. duże K. 15, 18, 20, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, przysyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45. (Böhmerwald).

Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam.
Żądajcie obszernych, ilustrowanych cenników gratis i franko.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy.
Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:
Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**
Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.
Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie
Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15.
Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.
Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska.
Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.
KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca ostatnie nowości:

Boy, Markiza	Kor.	2·—
Brantôme, Żywoty Pań Swawolnych, tłómaczył Boy, wyd. II.	„	9·—
Gall I., Sześć polskich pieśni ludowych (wyd. pośmiertne) part.	„	2·40
głosy à	„	—·40
— 12 Pieśni kościelnych (wyd. pośmiertne) part.	„	2·40
głosy à	„	—·40
Goldhammer St, Pożegnanie, Piosenka kabaretowa	„	2·—
Informator dla słuchaczek uniwersytetu	„	—·60
Narożyński, Kilka uwag o artykule Dra I. Hupki	„	—·30
Namysłowski Wł., Poczta Wolnego Miasta Krakowa (Bibl. krak. Nr 47)	„	—·60
Norwid C, Pisma T. E.	„	11·70
Rettinger M, Wśród współczesnych liryków polskich	„	2 50
Radecki M., Psychologia kojarzenia wydarzeń	„	4·—
Prof. I. Talko-Hryniewicz, Człowiek na ziemi naszej	„	—·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Setki biednych szewców

chodzi po Krakowie bez zajęcia, a my kupujemy tandetę sprowadzaną z fabryk pruskich i niemieckich. O tóż chcąc dać tej masie bezdomnych a uczciwych i zdolnych robotników zajęcie powinniśmy kupować wyłącznie obuwie wyrabiane tu na miejscu. Firmą sprzedającą wyłącznie obuwie własnego wyrobu i zatrudniającą wyłącznie polskich robotników jest znany od lat 50 z doborowego towaru i solidnej i pięknej roboty **magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego pod firmą**

JANA REBSZA W KRAKOWIE

przy ul. Floryańskiej L. 17 naprzeciw hotelu pod Różą.

Koszykarskich czeladników

przyjmie do roboty za wikt albo od sztuki. P. K. Rolko koszykarz Tur Szt. Marton Węgry. 1521 2 1

Powiatowa Kasa Oszczędności w Chrzanowie

przyjmie na przeciąg 3 miesięcy bezpłatnego praktykanta.

Po upływie 3 miesięcznej praktyki otrzyma kandydat o ile okaże się potrzebnym, należycie uzdolnionym i użytecznym wynagrodzenie w kwocie 100 Koron miesięcznie. Po 2 latach zadowalającej próbnej służby może praktykant o ile w tym czasie będzie systymizowaną przy kasie posada urzędnika być na tejże posadzie stabilizowany przyczem nastąpi stosowne unormowanie poborów służbowych w miarę uzdolnienia i użyteczności kandydata.

Ubiegający się o powyższą posadę wykazać się mają oprócz ogólnych wymogów (obywatelstwo austryackie, należyty stan zdrowia, nieskazitelne życie, wiek niżej 40 lat) ukończeniem akademii handlowej lub szkoły średniej (tj. gimnazyum albo szkoły realnej).

Podania wnosić należy po dzień 18 grudnia 1913 do wydziału powiatowej kasy oszczędności w Chrzanowie.

Miód

pszczelny Patoka deserowy, kuracyjny, znakomity w 5 Kg. blaszankach za Kor. 7·75 hal. — wysyła
J. BRANDES — HUSIATYN Nr 18.

Jeleń samica

obłaskawiona, przy domu wychowana i przywiązana do ludzi, do sprzedania u Stanisława Rudnickiego w Dębnie p. w miejscu k. Brzeska. 1472 3 1

KARETA

parokonna odnowiona tanio do sprzedania nowy wózek jasionowy z budą, lub bez. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka Nr. 25.

WDOWA

inteligentna w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu, zna się doskonale na kuchni i gospodarstwie wiejskiem zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod „Marya". 1374 1

Masło stołowe

najlepsze, rozsyła codziennie świeże, netto 9 funtów za kor 11·— franko, za zaliczką.
Marya Laubowa, Brzesko.

Kalosze

prawdziwe petersburskie, w najlepszych gatunkach z grubemi, mocnemi podeszwami, dostarcza we wszystkich wielkościach od 1 pary wzwyż, a mianowicie dla mężczyzn po kor. 7·—, dla pań po kor. 5·75 za parę. Dla kupców przedkładam oferty specyalne.
L. Altneu, Podwołoczyska.

KAPELUSZE W WIELKIM WYBORZE

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK:
WILHELMA PLESSA
BORSALINO WŁOSKIE CHRISTYS ANGIELSKIE I T. D.
POLECA PO CENACH NISKICH

A. JAROSZ

KRAKÓW
ULICA SŁAWKOWSKA L. 24.
(DOM XX MARKÓW).
WYKONUJE NADTO WSZELKIE REPERACYE W ZAKRES KAPELUSZNICTWA WCHODZĄCE.

Nowa Moda W. Kapera

Kraków, ulica Sławkowska L. 24
(dom XX Emerytów) Telefon N. 2085



Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn obuwia własnego wyrobu na sezon obecny jako to: **lakiery męskie, damskie niepękające, pantofelki złote, srebrne, atłasowe i jedwabne.** Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, bale, zabawy i koncerty. Na żądanie zamówienia uskutecznia w 24 godz. z prowincyi na miarę wystarczy stary bucik. 1432 10 1

Administracyę kamienicy

przyjmie kompetentny w tej mierze mężczyzna na stanowisku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Ir 33" p. r. Kraków, główna poczta, za okazaniem kwitu bankowego Nr 1436.

Wdowa inteligentna

lat śred. w bardzo kłopotliwem położeniu poszukuje zarządu domem, chętnie na plebanii lub jakiegokolwiek innego zajęcia.
„Helena" 18 Poste-restante Kraków.

C. K. AUSTR. KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

Ważny od 1 października 1913

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. k. p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót

												Stacya													
1250	355	520	652	930	157	235	600	645	1015	1035	odj.	Kraków	przyj.	307	538	600	720	849	935	1155	245	452	810	945	1138
132	430	630	732	1033	302	317	659	747	1101	1122	przyj.	Trzebinia	odj.	229	446	520	615	756	834	1100	200	348	732	845	1058
—	632	747	—	1157	—	407	—	932	1200	1200	„	Granica	„	—	—	—	—	620	—	925	—	215	600	600	935
—	—	745	810	1215	505	505	—	920	—	—	„	Mysłowice	„	130	—	—	—	—	—	930	–	155	600	600	948
445	608	941	941	143	550	540	—	1036	—	—	„	Bielsk	„	1130	—	—	—	—	610	737	1205	113	610	610	835
520	820	1142	1142	315	1005	639	—	100	520	520	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	1030	—	—	—	—	—	542	1100	908	432	342	715
600	932	318	1230	536	1131	738	—	217	—	600	„	Ołomuniec	„	1025	1209	—	—	—	1209	350	950	800	300	125	600
925	1124	358	358	656	155	1000	—	535	535	—	„	Berno	„	608	—	1045	—	—	1045	§ 1115	812	540	1125	1125	408
807	1234	756	310	1018	445	950	—	647	600	707	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	745	920	1015	—	—	635	1040	734	—	1235	810	355

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.

Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem I. R. Dobrzańskiego